WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI









NR 6

ROK XIII

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARJAŃSKICH UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE × MAŁOPOLSKA × ŁUKASZÓWKA.

Og. zb. Nr. 114

MARZEC 1933

Warunki prenumeraty miesięcznika „Pod znakiem Marji“ (9 numerów rocznie) na rok szkolny 1932/33 z przesyłką pocztową niezmienione

Całorocznie:

Dla sod.-uczniów i młod. wszelkiej kategorji w Polsce: **2·25 zł.** Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **3·15 zł.** Dla wszystkich zagranicą: **4·50 zł.** (pół dolara)

Pojedyńczy numer:

Dla sod.-uczniów i młod. wszelkiej kategorji w Polsce: **25 gr.** Dla wszystkich osób starszych w Polsce: **35 gr.** Dla wszystkich zagranicą: **50 gr.**

Nr. konta P. K. O. 406.680, Kraków.

TREŚĆ NUMERU: str.

Część urzędowa i organizacyjna:

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski, Zakopane.

Sodalis — i rekolekcje szkolne.

Czy pomyślałeś, że w religijnem życiu Twojej szkoły doroczne rekolekcje stanowią jeden z najważniejszych, jeśli wogóle nie najważniejszy moment?

A Ty jesteś człowiekiem, który Bogu i sobie przyrzekł, że pogłębi swoje życie religijne możliwie najbardziej i jeszcze innym pospieszy z dobrą przysługą, zachętą, podnietą...

Czy zdałeś sobie sprawę, jaką sumę wysiłku kosztuje Twojego X. Prefekta przygotowanie rekolekcyj, obmyślenie i przewidzenie wszystkiego, zorganizowanie św. Spowiedzi dla tylu i tylu uczniów..?

A Ty przecież, jako Sodalis masz być pomocnikiem i prawą ręką Twego Księdza?...

Więc co? — zapytasz... Cóż ja tu mogę pomóc, co zdziałać, wszak to nie moja, nie uczniowska dziedzina!

Jeszcze jak! — odpowiem.

Wspomagaj Księdza Prefekta i Kapłana głoszącego nauki i Spowiedników, wspieraj dobrą wolę słuchaczy i penitentów, kolegów Twych, starszych i młodszych, gorącą na intencję rekolekcyj modlitwą.

Wspomagaj i wspieraj to dzieło Boże dobrym, najlepszym z Twej strony przykładem! Do rekolekcyj rocznych jesteś obowiązany i jako uczeń i jako sodalis (p. Ustawy zasadnicze sodalicyi marjańskiej). Dusza Twoja potrzebuje ich bardzo, bardzo. Tak mało czynisz dla niej w ciągu roku. Przeżyj rekolekcje jak najlepiej dla siebie. Ale i dla drugich.

Sodalis — to Apostoł dobrego przykładu! To jego naczelny obowiązek!

Twoje skupienie, Twoja pobożność, Twoje oddanie się rekolekcjom całą duszą niech pociągną innych!

A przez to wszystko staniesz się pomocnikiem samego Jezusa! Ten Boski Pracownik winnicy Bożej, wyczerpany trudem nad zbawieniem dusz, skarży się ustami Izajasza: Oglądałem się, a nie było pomocnika, szukałem, a nie było, ktoby ratował... (63,5)

Sodalisie — patrz ile dobrego możesz uczynić!
Pomocnikiem Bożym masz być!
Kapłanów Bożych masz wspierać!
Braci Twej, drogę ku Bogu ułatwić!

— — — — — — — — —

Czyżbyś mógł odmówić??...)*

---

*) Redakcja będzie szczerze wdzięczna za łaskawe, szczere wypowiedzenie się Czytelników o tej rekolekcyjnej „pomocy" w listach pod jej adresem.

Sylwetki katolickie

Profesor Contardo Ferini.

W starym gmachu uniwersytetu w Modenie*) dzwon oznajmił zakończenie godziny wykładów. Z lektorjów i pracowni poczeli wysypywać się w długich szeregach studenci i szeroką falą wypływać na ulice miasta. Kilkunastu z nich z widoczną serdecznością otaczało opuszczającego również budynek uniwersytecki profesora. Był to mężczyzna w pełnym jeszcze rozkwicie lat młodych, których mógł liczyć niewiele ponad trzydzieści. Niezliczone szeregi akademików, wychodzące z jego sali wykładowej świadczyły dobitnie, jaką cieszył się sławą naukową, jak świetnie i wspaniale nauczał... I oto widzimy, jak z gromadką bliskich sobie słuchaczy kroki swe z uniwersytetu kieruje prosto do najbliższego kościoła. Tam przed tabernakulum pada na kolana i pogrąża się w żarliwej adoracji Utajonego Boga... Porwani jego przykładem czynią to samo młodzi prawnicy, którym ten Bóg daje wielka łaskę, iż w znakomitym mistrzu nauki znaleźć mogą również znakomitego nauczyciela cnoty i pobożności...

Któż jest ten dziwny człowiek?

Wczas rano widzieliście go słuchającego na kolanach Mszy św. i potem — dziś, jak codziennie — zbliżającego się w tłumie pobożnych z najgłębszą czcią do świętej Komunji... nieco później widzicie go wstępującego energicznym, sprężystym krokiem na stopnie uniwersyteckiej katedry — a teraz oto w niemym podziwie patrzycie, jak umiłowanych swych uczniów wiedzie do stóp Chrystusa, pomny, że przy Nim to właśnie zaczyna się i kończy wszelka wiedza i nauka ludzka...

Il Professore Contardo Ferini — chluba naukowa Włoch i chluba Kościoła bożego!

Czyż nie warto choćby w skromnych słowach nakreślić młodzieży polskiej jego sylwetkę?

Wielki uczony XX wieku — pomyślcie XX wieku — i zarazem Swięty, a nam przecież mówią, że dziś Świętych już niema, że nowoczesna atmosfera ich już zrodzić i wydać niezdolna... że istotna wiedza i głęboka inteligencja nie może się łączyć z prawdziwą wiarą i dziecięcem oddan em się Kościołowi.

Nieprawda! I stokroć nieprawda!

Świetlana postać profesora i doktora i znakomitego uczonego zaprzecza temu z całą siłą i mocą, jak dziesiątki pokrewnych mu mocarzy ducha i intelektu już nieraz zaprzeczyły w dziejach naszego Kościoła!

Z inteligentnego wyszedł środowiska, bo synem był profesora politechniki w Medjolanie, wybitnego także znawcy i uczonego w dziedzinie nauki o cieple i elektryczności. Książki jego ojca Rinalda Feriniego przekładano przecież na obce języki!

*) Modena, miasto uniwersyteckie w płn. Włoszech. Uniwersytet założ w 1683 r.

Młody Contardo uczył się świetnie — a na „prywatną lekturę" już jako uczeń gimnazjum studjował Pismo Święte, w którem tak się rozmiłował, że zgłębiał trudne języki Wschodu, hebrajski i syryjski, by je tylko lepiej i dokładniej zrozumieć.

W 17 roku życia zdał maturę i zaraz potem zapisał się na wydział prawniczy uniwersytetu w Pawji,*) gdzie zamieszkał w Kolegjum Boromejskiem.

Jakże upływały lata młode, lata akademickie naszego Contarda?

Młodziutki akademik jest doskonale świadom niebezpieczeństw, które mu grożą, Szuka przeto siły i pomocy w modlitwie, we Mszy świętej, której słucha codziennie, w nawiedzeniu Najświętszego Sakramentu. Z tego ścisłego zjednoczenia z Bogiem czerpie w istocie zdumiewającą siłę i odporność na zło. Na jego ustach nigdy nie jawi się żadne słowo dwuznaczne, żaden dowcip ni żart naruszający w jakiejbądź mierze młodzieńczą czystość i skromność. Oczywiście śmieją się zeń, ale to go nie wzrusza. Czyż nie jest wielkim zwycięzcą, gdy inni wloką się, jak niewolnicy za swoją żądzą przedwcześnie rozbudzoną i zakuwającą ich w najstraszniejszą niewolę zmysłów!

Wesoły, towarzyski, uczynny zyskuje sobie zresztą szczerą sympatję u wszystkich dobrych kolegów, owszem oddziaływa w subtelny, niedostrzegalny, a tak skuteczny sposób na złych i zepsutych.

W 21 roku życia kończy studja prawnicze i zdobywa stopień doktora praw, a wyniki jego pracy akademickiej są tak świetne, że rząd włoski na polecenie fakultetu prawniczego udziela mu poważnego stypendjum na dwuletni pobyt dla dalszych studjów zagranicą.

W.

(ciąg dalszy nastąpi).

STANISŁAW PAGACZEWSKI S. M.
kl. VII gimn. Kraków VI.

O świcie

Idę we mgły sine, na polach leżące,
oddychać idę całą swą istotą
ukochać wielkie, złote, ranne słońce
i pomalować swe serce słoneczną pozłotą.

Chłop orze — wrony idą z tyłu
wolno poważnie, a kraczą z radością,
świat poweselał z słonecznego pyłu
upiła się ziemia słoneczną radością.

A wtedy modlę się do Ciebie Panie
i wzrok mój z ziemi wznosi się w zachwycie,
klęczę na ziemi, na zoranym łanie
na rosie, na wsi, o świcie.....

**) Pawja, miasto w płn. Włoszech. Stary uniwersytet założ. w 1361 r.

Ks. JÓZEF WINKOWSKI.

Rzeczy zastanawiające.

IV.

Jakieś trzydzieści, czterdzieści lat temu cały świat naukowy i nienaukowy wychodził ze siebie z zachwytu nad genjalną teorją Darwina. Popularyzowana przez setki pism i broszur, pochwycona oburącz przez socjalizm, przenikała do najszerszych warstw społecznych, ogarniała młodzież, entuzjazmowała ją, ukazując opowiadanie Biblii o stworzeniu pierwszych ludzi jako politowania godzien, naiwny mit mojżeszowy... Waliła w gruzy wiarę tysięcy, a materjalizm karmił się nią i puszył z zadowolenia, że oto przybyła mu tak potężna, „naukowa" sojuszniczka.

Aliści przeszło lat parędziesiąt i powoli przyszło otrzeźwienie. Dziś ono jest niemal zupełne.

Profesor Üxküll nie waha się określić darwinizm jako „ucieleśnienie pragnienia, które za wszelką cenę usiłuje usunąć z przyrody celowość". A tę celowość mimo wszystko z przyrody dziś usunąć coraz trudniej. Nie wiemy nic pewnego ani o przyczynach ewolucji, ani o jej przebiegu. Po długich i licznych obserwacjach dziś utrwala się w świecie przyrodniczym coraz mocniej przekonanie, że powolne, stopniowe przejście od jednego gatunku roślin lub zwierząt do drugiego staje się nieprawdopodobne.

Pozostaje więc tylko jedna możliwość, to jest, nagłe ukazanie się skończonego gatunku. Mnożą się już głosy uczonych, którzy je uważają za możliwe, prawdopodobne, bo nawet — konieczne! (Prell, Nölke).

To też słusznie powiada autor artykułu w „Schönere Zukunft": „Hipoteza pochodzenia wszystkich gatunków od jednej pra istoty okazała się bezpodstawną. Rzeczywiście odnalezione główne linje gatunków biegną prawie bez wyjątku równolegle. Rozwój wszystkich stworzeń żyjących od jednej praistoty (ewolucja monofiletyczna) uznano dziś za wykluczony. W ten sposób odrzucono teorję (Darwina) o pochodzeniu gatunków. Należy też dodać, iż się okazało w coraz to liczniejszych wypadkach, że zewnętrzne podobieństwa form są prostą zbieżnością zjawisk, nie mających nic wspólnego z pokrewieństwem. Kilku znakomitych uczonych określiło wielkie podobieństwo małpy i człowieka, jako prostą zbieżność zjawisk. Że człowiek nie pochodzi od małpy z okresu trzeciorzędowego wykazały już staranne badania. Ostatnia nadzieja tych, którzy mimo wszystko, chcą jeszcze wierzyć w pochodzenie człowieka od małpy, opiera się obecnie na cząstce szczęki i na jednym zębie trzonowym (formy kopalne odnalezione w XIX. w. — ale sporne, jeśli idzie o ich pochodzenie). Zdaje się, że związek człowieka z gatunkiem zwierząt ssących — o ile wogóle kiedykolwiek istniał — musi być odsunięty jeszcze dalej, aż do samych początków gatunków.

Próby naukowe, usiłujące wykazać pokrewieństwo krwi między człowiekiem a małpą, musi się także obecnie uznać za zupełnie nieudane, wobec tego, że najnowsze badania botaniczne wykazały niemożliwość wyprowadzania jakichkolwiek wniosków o pokrewieństwie na mocy reakcyj na białko.

Uczony Dacqué określa już człowieka jako pra-formę stworzenia.

Jak silny i gwałtowny i pozornie uzasadniony był atak owych teoryj i hypotez na cały świat umysłowy XIX i XX wieku świadczy fakt, że uczeni katoliccy tu i ówdzie (n. p. Mivart w Angli) dość ustępliwie gotowi byli uznać somatyczne (pod względem ciała) pochodzenie człowieka od zwierzęcia, warując jedynie nieugięcie kwestję duszy. Niewiele lat minęło, a dzisiejszy stan wiedzy przyrodniczej w tej kwestji, niemal w całości popiera naukę Biblji o stworzeniu bezpośredniem pierwszych ludzi! I nawet nie ludzi tylko, ale i gatunków zwierząt i roślin!

Nie od rzeczy będzie jeszcze dla ilustracji wspomnieć o ciekawym losie jednego z ostatnich odkryć w pokładach geologicznych. W latach 1926 - 1929 różni badacze austrjaccy, amerykańscy i chińscy dokopali się w terenie Czu-ku tien pod Pekinem trzech zębów ludzkich, potem czaszki chłopca i jeszcze czaszki kobiety. Były to niewątpliwie kości ludzkie (Sinantropus pekinensis ochrzczone — znaczy: Chińczyk - człowiek pekiński). Ba! Ale pokłady, w których je znaleziono, uznano powszechnie za początek dyluwjum (pokład potopu), w którym dotąd nigdy nie znajdowano kości człowieka. Więc jednak — o dziwo niesłychane — w najstarszym pokładzie geologicznym znaleziono już **kompletnie wykształconego, niewątpliwie i zdecydowanie człowieka.** A tymczasem ze znacznie późniejszej epoki (pokładu geologicznego) pochodzące szczątki kopalne w Neandertal i na Jawie, o których wspominałem wyżej, oznaczono jako szczątki „małpoczłowieka“ (pitekantroposa). Co za olbrzymia konsternacja w świecie naukowo - przyrodniczym! Już się wszystko tak ślicznie składało! Najdawniejszy człowiek neandertalski czy jawajski to jeszcze na półmałpa! A tu masz! Znacznie wcześniejszy geologicznie człowiek pekiński — to już człowiek, całkowity, zdecydowany człowiek!

No tak — ratowano sytuację — ale i ten pekiński mógł być jeszcze tylko na pół człowiekiem na pół zwierzęciem. Przecież przy jego kościach nie znaleziono ani śladu jakiegoś rozwoju, jakichś narzędzi. To oczywiście jeszcze nie „homo sapiens“ (człowiek myślący).

Ale jakoś dziwnie nie mieli szczęścia owi darwiniści. Pech prześladował ich najwidoczniej.

W roku 1930 w kopalisku Czu ku-tien znaleziono kość obrobioną przy pomocy ognia i jakiegoś kamiennego narzędzia, a w rok później, w 1931 już wyraźne narzędzia pracy, na kamieniach ślady ich używania i co najważniejsze — ślady ogniska!

Więc dziś znany **najdawniejszy człowiek** — to istota inteligentna, myśląca — bynajmniej nie „małpolud“, jak głoszono przez lat kilkadziesiąt.

Nauka stanęła ze wstrząsem, zahamowana nagle i bezwzględnie na swym dotychczas tak prostym i gładkim torze...

Kto jednak wróci wiarę utraconą wskutek teorji Darwina tym tysiącom, co żyły i umierały zahypnotyzowane jej urokiem — bez wiary w Boga Stwórcę — w duszę nieśmiertelną i odpowiedzialność za życie?

I czy nie należałoby mówić o koniecznej w obozie nauki uczciwości, która nakazuje mu najsurowszą ostrożność w głoszeniu swych przypuszczeń i hypotez??

Do tej uczciwości zdaje się pośrednio nawoływać uczony O. Hertwig, który powiada: „Znajdujemy się w wielkiej chwili przełomowej duchowego rozwoju ludzkości. Dwuchsetletnie panowanie różnych materjalistycznych kierunków, przeciwko którym od czasu do czasu znakomici ludzie podnosili głos ostrzegawczy, stoi pod znakiem czasu, przed przemianą na idealistyczny pogląd na świat".

I czy to dla nas katolików nie zastanawiające — czy nie wzruszające głęboko??

(Wedł. art. w „Wiadom. Katol.„
i innych pismach perjod.)

ROMUALD PIĄTEK S. M.
Sodalicja akademików, Lwów.

Sodalis a organizacja.

(Dokończenie).

Sodalisi powinni starać się o swój rozwój, o swoje udoskonalenie, wszak tego wymagają ustawy sodalicyjne! Zawsze naprzód — nigdy wtył! Pewnie — nieraz ciężko to przychodzi, braknie czasem odwagi i zniechęcenie się wkradnie, wtedy należy dawny zapał ożywić, należy pokrzepić ducha.

A gdzie się sodalisie udasz? W którą stronę się skierujesz? Skąd i gdzie wstąpi w ciebie otucha i energja do dalszej pracy nad samym sobą?

Oto na zebraniu miesięcznem pokrzepi się twój duch.

Niejednego ogarniętego kłopotami życia codziennego ogarnie i lenistwo, ono przeszkodzi w udaniu się na zebranie. Nie zastanawia się nad tem sodalis, że opuszcza „ucztę miłości" i zamiast tak, jak pierwsi chrześcijanie na „agapie", zawiązać silniej więzy braterstwa i solidarności z kolegami sodalisami, odpada, jak ogniwo od łańcucha.

Niejeden z was szedł czasem na zebranie sodalicyjne przygnębiony, jakiś nieswój, wszystko mu się nie podobało, sam nie wiedział czego chciał, a po zebraniu — czy w takim samym wracał nastroju? O nie! Po zebraniu szedł na pewno krokiem pewnym, patrząc przed

siebie wesoło, wracał pokrzepiony, wracał uleczony na duchu z chwilowego osłabienia, z chwilowej ospałości ducha.

A może i zdarzył się i taki wypadek, że ktoś wyszedł z zebrania niezadowolony. Dlaczego? W czem powód?

Powód leży w nim samym, bo gdyby szczerze zajął się sprawami omawianemi na zebraniu, napewno inaczejby jego powrót wyglądał.

Pewnie — jeśli ktoś przyszedłszy na zebranie, nie zwraca uwagi na słowa, jakie padają z ust księdza Moderatora, czy prezesa, czy referenta, czy wreszcie z ust kolegów dyskutujących lub omawiających poruszaną kwestję, a tylko od czasu do czasu ucho jego chwyta oderwane zdania, na które także nie zwraca zbytniej uwagi i wcale nie zastanawia się nad niemi, to zebranie nie wywrze nań pomyślnego skutku, owszem przyprawi go o nudę, którą sam sobie zgotował.

Aby zebrania miesięczne się udały, to znaczy, by mogły w całem tego słowa znaczeniu zadowolić członków, muszą się na to złożyć dwa główne czynniki: zarząd i sami sodalisi.

Zarząd ze swej strony powinien starać się zgromadzić jak najwięcej materjału interesującego i dostosowanego do obecnej chwili; sodalisi zaś powinni pomóc zarządowi w wykonaniu tegoż, czy to przez współpracę, co ulży zarządowi w żmudnej pracy, czy przez jaknajliczniejsze przybycie na zebranie, czem zachęcą zarząd do dalszej pracy organizacyjnej i wreszcie przez pilne branie udziału, całem sercem — całą duszą w zebraniach, czego wyrazem powinna być ożywiona dyskusja.

Skoro po referacie nikt nie zabiera głosu — to nieomylny znak, iż nikt go nie słuchał, bo gdyby ktoś zajął się danym referatem, to niejedno zagadnienie ciekawe nasunęłoby mu się na myśl, a tem samem, poddałby on ten motyw pod dyskusję, wyrażając przy tem swoje zdanie i przez to poznałby zapatrywania na sprawę poruszoną innych sodalisów, co napewno przyczyniłoby się do rozwoju duchowego tychże członków.

W żadnej prawie kwestji nie możemy opierać się jedynie na swojem zdaniu, musimy niejednokrotnie posłuchać opinji innych osób i wtedy posługując się metodą porównania, poznamy dokładnie ową zaciekawiającą nas kwestję.

Na zebraniach sodalicyjnych członkowie przypominają sobie hasła i idee i swoje obowiązki, bo jeśli ich sobie przypominać nie będą, to spotka je taki los, jaki spotyka każdą nieużywaną broń — to znaczy, że wszystko pokryje rdza zapomnienia.

Zebrania członków odmładzają, odświeżają stare myśli i poddają umysłowi nowe, coraz to szlachetniejsze i wznioślejsze.

Dobry przykład zawsze działa, skoro więc widzimy na zebraniu tylu kolegów sodalisów, szczerze oddanych idei marjańskiej, budzi się w nas zapał i chęć zostania najlepszym wśród najlepszych dla dobra organizacji. Sodalicja ma was sodalisi, zaprawić do życia, w którem na każdym kroku czekają was liczne przeszkody i liczne niespodzianki.

Jednostka sama nie obmyśli dobrych środków samoobrony przed

złem czyhającem w życiu — dopiero kilku sodalisów z księdzem Moderatorem na czele i pod jego światłem kierownictwem daną sprawę, dane zagadnienie gruntownie rozpatrzy i zwoławszy resztę sodalisów, zastanawia się już bez żadnych niespodziewanych i nieprzewidzianych przeszkód, nad obmyśleniem skutecznych środków.

Odrodzona i Niepodległa Polska potrzebuje synów mądrych, niezłomnych energją, przywiązanych do ojczystych tradycyj i wiary ojczystej.

Sodalicja, to szkoła, z której wychodzą tak upragnieni przez Ojczyznę synowie, zahartowani i niezwyciężeni.

W obecnej dobie tylko w organizacji leży siła, moc i potęga. Czyn jednostki niczego nie dokaże, zabłyśnie na chwilę i zgaśnie, by czegoś dokonać, dane społeczeństwo musi się zdobyć na czyn zbiorowy.

Organizacja przedewszystkiem! — Sodalisi bierzcie zatem czynny udział w życiu waszej organizacji, uczęszczajcie wszyscy na zebrania, nie odłączajcie się od braci sodalicyjnej, a sprawdzą się u was słowa Chrystusa: *Gdzie dwuch lub trzech gromadzi się w imię moje, tam Ja jestem pośrodku ich*".

Niech błękitne sztandary Marji świadczą o gotowości rycerzy Niepokalanej na każdy Jej zew i o waszem poświęceniu się świętej sprawie.

Tylko przez obowią?kowość i solidarność dokonacie czynu wielkiego i przysłużycie się Bogu, Marji, Ojczyźnie, a tem samem sobie samym.

Bądźcie obowiązkowymi, boście rycerzami Niepokalanej!!

ANDRZEJ CACHRO S. M.
kl. VII. gimn. Zakopane.

Czy możemy coś zrobić dla wsi polskiej?

Na jednem z jesiennych zebrań naszej sodalicji zwróciłem w dyskusji nad komunizmem uwagę, na obowiązek sodalisów pochodzących ze wsi, aby przez odpowiednie rozmowy z ludźmi starali się uświadomić ich o niebezpieczeństwie bolszewizmu, o jego istocie, programie i t. d. Ważność tego obowiązku podkreślił silnie X. Moderator i zapowiedział, że się postara, aby nasza sodalicja dostarczyła na ferje świąteczne danym sodalisom odpowiednich, popularnych wydawnictw, któreby rozdali w gronie najbliższych krewnych lub znajomych.

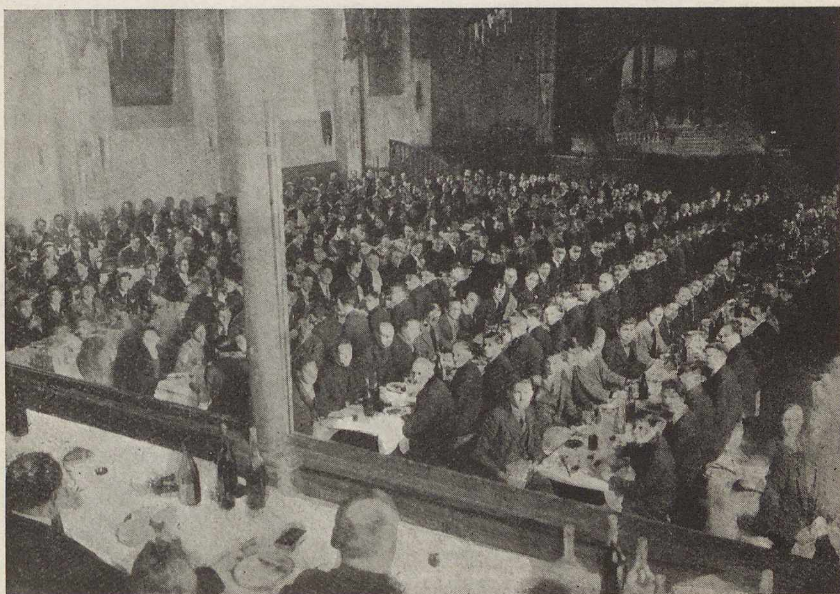
Tuż przed rozjazdem na święta Bożego Narodzenia nadszedł z Płocka spory pakiet ulotek i broszur. X. Moderator rozdał je nam kilku, sodalisom - góralom z wiadomem już poleceniem. Były to głównie pouczenia o niebezpieczeństwie bolszewickiem, o sekciarstwie, a także o alkoholu. Nie wiem, jak się tam udało moim starszym

NADZWYCZAJNY DODATEK ILUSTRACYJNY

ZA MARZEC 1933.



Notre Dame de France — olbrzymia, prześliczna statua Najświętszej Panny w Le Puy (p. artykuł).



XX. Moderatorzy i delegaci sodalicyj marjańskich męskich Francji przy wspólnym posiłku na zjeździe w Le Puy (p. artykuł).



Patron miesiąca marca. — Najmilszy Opiekun młodzieży katolickiej.



Przyjazd sodalicyj młodzieży francuskiej do Le Puy. Na pierwszym planie inicjator i dusza całego ruchu, O. Baron T. J. (p. artykuł).

i młodszym kolegom, na życzenie jednak X. Moderatora pozwalam sobie tutaj zdać krótką relację z moich usiłowań w rodzinnej wiosce.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że dziś po wsiach polskich nieustannie kręcą się przeróżni agitatorzy, którzy w nasz lud rzucają idee i hasła bardzo niebezpieczne dla przyszłości Polski. Budzą przytem umiejętnie nieufność do innych warstw, skąd łatwy wniosek, że jeśli kto, to jeszcze inteligent, który wyszedł z ludu, znajdzie do niego przystęp, uzyska posłuch i wiarę.

Działalność swą zacząłem, rzecz jasna, od domu rodzinnego. Korzystając z długich wieczorów zimowych, czytałem wszystkim głośno broszurki płockie od deski do deski.

A ojciec mój, 75 letni staruszek, pokiwał swą, dobrze już siwizną przyprószoną głową i rzekł:

— Jędrek, dyć ten, co to pisoł, to musioł mieć tengom głowicke; co sie tycy, to moze i ksiądz by tak dokumentnie z kazanice nie wytrelił. Ba jakoz! Nie docekanie ik, coby te psie wiary nami rządziły. Ba haj!

A z domu poszedłem po wsi, po naszym Białym Dunajcu. Zaniosłem broszurki o bolszewiźmie w darze do sąsiadów i krewnych, wszędzie zachęciłem do czytania, a potem do puszczenia ich w dalszy obieg.

Tak to moje broszury i ulotki przewędrowały kilkadziesiąt domów, wszędzie spotykając przychylne przyjęcie i dokładne przeczytanie.

Nasi ludzie ciekawi są różnych wiadomości ze świata i chętnie czytają różne broszury i gazety, które też coraz częściej zaglądają do chłopskiej chaty, a młoda generacja chłopska, umiejąca już czytać i pisać, z ochotą się garnie do rozmaitych zagadnień.

Mógłby ktoś z mych słów wnosić, że wieś nasza jakaś idealna. Tak znowu nie jest, gdyż i tu bywają wyjątki, którym tylko różne figle i psoty w głowie siedzą, ale to naprawdę wyjątki.

Po jakimś czasie zaszedłem do sąsiadów, aby się dowiedzieć, jakie wrażenie zrobiły na nich moje broszury. Przekonałem się, że wszędzie czytano je z dużem zainteresowaniem. Na dowód przytoczę rozmowę z jednym z naszych gazdów.

Wychodziłem już z jego domu, gdy mnie jeszcze zawrócił:

— Wies co Jędrek?

— Je cos takiego?

— He! Co ci powim, to ci powim, ale ci na mój' prowdu, prowde powim. Łońskiego roku przyseł do nos jakisi ceprzyna*), dość ta taki chuderlawy, nej zacon godać, ze ta kajsi budójom kościół i trza im moc piniendzy. Nej sprzedawoł na tyn cyl dość hrube książki po złotemu, we ftóryk pisane było z pocątku o naboznyk rzecak, o świętyk i o księdzak. Jo sie tyz ta ułakomił na to i doł tego złotego. Wiecór zaconek cytać. Z pocontku het dobrze było napisane, ale na końcu, kie zaceni wyjezdzać na księdzy i na kościół, tak jo

*) ceper (zdrobniałe, nieco pogardliwe: ceprzyna) — mieszkaniec dolin, niegóral.

se myśle, skoda ino mojego złotego, a książke prasnonek do pieca.

— Ej! Dobrześciez tyz zrobili! A na więcyl razy, to se na takiego panoska weźcie mietle i dźwirze mu pokoźcie!

Zachęcony powodzeniem we wsi rodzinnej, poszedłem do sąsiedniej, do Gliczarowa, gdzie broszury znalazły to samo przyjęcie, a ja usłyszałem prośbę o więcej takich książeczek.

Powstrzymam się od wszelkich dalszych komentarzy w sprawie tej działalności. Nadchodzą znowu ferje świąt wielkanocnych, znowu tysiące sodalisów naszych znajdą się w rodzinnych wioskach i miasteczkach, możeby spróbowali zabrać ze sobą wydawnictwa płockiej „Dobrej Prasy“ i także coś zdziałać dla swoich, dla dobra Kościoła i Ojczyzny?*).

Jak to było na Śnieżnicy?

Urywki pamiętnika Kolonisty z Bydgoszczy.

(Ciąg dalszy).

Dnia 20 lipca 1932. Od kilku dni już planowaliśmy wycieczkę Kolonji w Tatry niestety udaremniała ją bardzo niepewna pogoda. Nareszcie dziś Ksiądz postanowił wyjechać. Z dyrekcji kolejowej w Krakowie otrzymaliśmy 75% zniżki, wybrało się nas więc aż 24. Rano zbiegliśmy z naszej góry na dworzec kasiński, w Chabówce przesiedliśmy się do południowego kurjera i o pierwszej zpołudnia stanęliśmy w Zakopanem.

Trzeba było szukać kwatery.

Kolega G dla swego wzrostu powszechnie „Longinusem“ zwany, ponieważ już był tu z wycieczką kolonji przed rokiem, zaprowadził nas najpierw do bursy, gdzie wszczął odpowiedni dyskurs z gospodynią:

— Proszę pani, my jesteśmy ze Śnieżnicy i biedni...

— O! to tam gdzie jest X. Winkowski?

— A właśnie! O! O! — widzi pani, on nam mówił żebyśmy tu przyszli, bo nam pani w tamtym roku dała nocleg za darmo. Ja przecież panią znam od przeszłego roku. Jakto? Nie pamięta pani?

— Nie! No! spuszczę wam na 50 groszy, ale więcej nie mogę!

— Ależ proszę pani — wykrzykuje Longinus — my jesteśmy biedni i tacy zmartwieni. Niechże pani jeszcze spuści!

— Przecieście nie smutni! Każdy się śmieje!

— Ale zato ten kolega — wskazuje na kolonistę M. — smuci się za nas wszystkich. O jak strapiony wygląda!

Już nie wiem, co tam dalej mówili, bo nadszedł „Kępno“ i z du-

---

*) Adres „Dobrej Prasy“ Płock, woj. warsz. ul. Piekarska 5 Najlepiej zażądać wprzód spisu i cennika wydawnictw. (Są one niezmiernie tanie).

WAŻNE Redakcja gorąco prosi sodalisów, którzyby podjęli w czasie świąt lub wakacyj podobną pracę, o krótkie z niej sprawozdania, uwagi, wrażenia na wzór powyższych sod. Cachry, z Białego Dunajca pod Tatrami.

mą pokazywał swoje podeszwy gęściuteńko przez szewca nabite gwoździami. Dalejże cała gromada poszła swoje nabijać.

Z kwatery, po ciepłym posiłku poszliśmy zaraz do doliny Strążyskiej, jednej z najpiękniejszych u podnóża Tatr. Tam przypadkowo spotkaliśmy ostatniego kobziarza tatrzańskiego, Mroza z Poronina. Spotkanie to uwiecznił nasz nadworny fotograf. Doszliśmy później aż do Siklawy, gdzie oczywiście znowu nastąpiło zdjęcie. Nieco wyżej pod ścianą Giewontu widać już było płaty śniegu.

21 lipca. Wypełniwszy dobrze plecaki prowiantem, zakupionym przez księdza, ruszamy na dalszą wycieczkę przez Zawrat do Morskiego Oka. Partja Zawratu ze swemi klamrami i łańcuchami na wysokości zgórą 2100 m. zrobiła na nas duże wrażenie. Widok z Zawratu podobno niezrównany, zakryły nam mgły, które w pewnej chwili pozwoliły tylko zobaczyć dolinę Pięciu Stawów. Spożywszy posiłek, ruszyliśmy wdół, by potem przez Świstówkę i Opalone dotrzeć do Morskiego Oka. Leżało ono pod stopami naszemi, dziwnie ponure, niemal czarne w ten dzień pochmurny.

W przepełnionem schronisku nie było mowy o kwaterze. Dzięki księdzu kierownikowi nie straciliśmy otuchy, lecz po spożyciu posiłku ruszyliśmy ku Wodospadom Mickiewicza. W dolinie Roztoki za łaskawem pośrednictwem studentki-sodaliski z Krakowa i naszego zastępcy kierownika, p. G. znalazł się nocleg dla wszystkich. Usnęliśmy też niemal momentalnie.

22 lipca. Umywszy się w naszej granicznej Białce, ruszyliśmy do Wodogrzmotów Mickiewicza. Wspaniały widok tej spienionej na granitowych głazach wody przykuł nas na dłuższą chwilę do siebie, najpierw na potężnym moście kamiennym, a potem i nad samym strumieniem Roztoki.

Ponieważ chcieliśmy obaj z „Warszawą" w Zakopanem kupić jeszcze jakieś pamiątki, poprosiliśmy księdza o pozwolenie pójścia naprzód, ksiądz stawiał opór, ale po wielu zapewnieniach z naszej strony ostatecznie się zgodził.

Ruszyliśmy więc żwawo naprzód gościńcem. Białe słupy kamienne, znaczące odległość zwróciły naszą uwagę. Z zegarkiem w ręku poczęliśmy mierzyć tempo marsza. Szliśmy kilometr 7 minut, nic też dziwnego, że mimo chłodnego dnia prędko zrobiło się nam porządnie gorąco. Jakiś góral wskazał nam skróty przez las. Skorzystaliśmy z jego wskazówek i przebiegłszy jeszcze sporo kilometrów, stanęliśmy w Zakopanem, w naszej turystycznej kwaterze.

23 lipca. Rannym pociągiem o 6-tej wyruszyliśmy z powrotem na naszą Śnieżnicę, pełni głębokich wrażeń tatrzańskich. Było nam istotnie żal opuszczać Zakopane, zwłaszcza, że dzień zapowiadał się prześliczny. Ponieważ w Kasinie wstąpiłem na pocztę, przyszedłem na kolonję nieco później i tu spadła na mnie nowina, że zostałem dyżurnym. Cóż było robić! Koło południa poszedłem do jadalni „nakrywać", a wieczór w kaplicy po raz pierwszy odmawiałem głośno nasze zwyczajne modlitwy. Wypadły one dziś wcześniej niż zwykle, bo wszyscy chcieli jaknajprędzej udać się na upragniony — po trzydniowej wycieczce — spoczynek. (Dokończenie nastąpi).

Z życia sodalicyj marjańskich męskiej młodzieży we Francji.

Dawno już otrzymaliśmy od jednego z naszych byłych sodalisów, bawiącego obecnie we Francji, interesującą korespondencję o pierwszym zjeździe męskich sodalicyj marjańskich, który odbył się dnia 2 kwietnia 1932 roku. Niestety stały brak miejsca w miesięczniku, jak również pewne trudności z zamieszczeniem odbitek nadesłanych nam fotografij, opóźniły bardzo druk listu. Nie wątpimy jednak, że i dziś zaciekawi on w poważnym stopniu naszych czytelników-sodalisów.*)

Vals prés Le Puy
dnia 16 kwietnia 1932.

Czcigodny Księże Prezesie!

Pierwszy ten zjazd sodalicyjny urządzono dnia 2 kwietnia 1932 w Le Puy, korzystając z odbywających się właśnie uroczystości jubileuszowych ku czci Najświętszej Panny. Był czas najwyższy, by to uczynić. Stan bowiem sodalicyj marjańskich we Francji nie jest świetny. Przy olbrzymiej ilości istniejących tu związków katolickich, które rozciągają swą działalność na wszystkie dziedziny życia trudno zakładać jeszcze nowe, lub reorganizować te, które pozostały wtyle. Tak się stało z kongregacjami marjańskiemi. Ustawa o laicyzacji szkół państwowych zniosła w nich tem samem sodalicje które utrzymać się jedynie mogły w szkołach prywatnych. Ponieważ w chwili ustawy tych szkół była znikoma liczba — stąd olbrzymia przerwa w rozwoju sodalicyj. I teraz po opuszczeniu sodalicyj szkolnych członkowie przechodzą do innych związków, nie mając możności wstąpić do sodalicji, odpowiedniej do stanu, jaki obiorą. Istnieją wprawdzie takie sodalicje lecz nieliczne, a łatwo można zrozumieć, czemu trudno je stworzyć. Oprócz tych trudności jest jeszcze jedna, charakteru więcej wewnętrznego. Spotyka się tutaj często sąd, że w chwili gdy inne związki wyrabiają tę zdolność do czynu, która jest potrzebna w społeczeństwie, kongregacje zacieśniają program tylko do wyrobienia wewnętrznego. Jeśli więc stowarzyszenie katolickie czuwa nad duchem swych członków i daje równocześnie możność rozwoju swych sił i pragnień czynu, sodalicja staje się zupełnie zbyteczną. Oczywiście sąd to fałszywy, lecz niestety czasem uzasadniony wskutek nieodpowiedniego urządzenia niektórych sodalicyj.

Zjazd więc miał na celu zapoznanie społeczeństwa z korzyściami płynącemi z kongregacyj, na co może większy położono nacisk, stworzenie łączności między sodalicjami szkolnemi a sodalicjami starszych. Dlatego rozesłano zaproszenia do wszystkich sodalicyj męskich. Sodalicje szkolne, zwłaszcza zostające pod kierownictwem Jezuitów, przybyły licznie. Sodalicje starszych miały zaledwie kilku przedstawicieli.

Obradom poświęcono cały dzień. Rano Msza św., w czasie której wszyscy sodalisi przyjęli Komunję św.. Śniadanie. Pierwsze posiedzenie. Przewodniczył biskup Troyes, Mgr. Feltin. Omawiano wszelkie braki w rozwoju kongregacyj. Przedewszystkiem brak łączności między sodalicjami. Stąd niepewność statystyk, niejednolite kierownictwo. W czasie dyskusji poruszano więcej zewnętrzne strony organizacji. O środkach mówiono na zebraniu dyrektorów (moderatorów), jak i o kwestji związku sodalicyj, czasopisma, ustosunkowania się do innych stowarzyszeń. Po wspólnym obiedzie drugie zebranie. Tym razem przemówili dwaj sodalisi. Jeden z sodalicji szkolnej na temat „Czemu jestem sodalisem?", drugi z kongregacji panów w Paryżu „Dlaczego zostałem

*) Autor donosi nam przy sposobności, że miesięcznik „Pod znakiem Marji", który go dochodzi regularnie, wykłada stale w czytelni, wśród czasopism włoskich, angielskich i francuskich Miesięcznik dobrze się w tem towarzystwie prezentuje, a ostatnie XII Sprawozdanie Związku z tak poważną liczbą naszych sodalicyj wzbudziło podziw Francuzów!

zawsze sodalisem". Nastąpiło przemówienie Mgr Foltin'a o potrzebie sodalicji ze względu na apostolstwo świeckie i na liczby powołań kapłańskich Po kilku słowach, wyrażających podziękę i zachętę na dalszą pracę, ks. biskup z Le Puy, Mgr. Raussau udzielił błogosławieństwa.

Wieczorem procesja ze świecami do olbrzymiej statuy M Bożej, (Notre Dame de France), odśpiewanie — *Credo*, *Magnificat* — powrót do katedry, gdzie po odnowieniu aktu poświęcenia sodalisi w liczbie pół tysiąca otrzymali błogosławieństwo N. Sakramentem.

Chociaż w czasie tego zjazdu nie ustanowiono związku sodalicyj, to jednak, jak się wyraził O Baron*) główny inicjator tego ruchu i pełen zapału moderator (p. ryc. w „Dod II".) u stóp Matki Najśw. Le Puy sodalicje francuskie zrodziły się na nowe życie. Prawdopodobnie na następnym zjeździe wystąpią sodalicje już z wyraźnym planem i postawią żądania, które w obecnych warunkach jeszcze nie mogłyby się spełnić.

Bronisław Wójcik S. M.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie.

ZE ŚWIATA.

Katolicy odznaczeni medalem Goethego. Profesor teologji katolickiej na Uniwersytecie w Bonn, ks Fritz Tilmann odznaczony został medalem Goethego za zasługi wobec nauki. Ten sam zaszczyt spotkał znaną poetkę katolicką, Henrykę von Handel Mazetti, której utwory zobrazowały plastycznie i przypomniały współczesnemu pokoleniu wielkie historyczne wydarzenia z niemieckiej przeszłości. Należy zaznaczyć, że już przedtem tym samym złotym medalem wyróżniony został znany publicysta katolicki, X Fryderyk Muckermann T. J. za swoje cenne studjum o Goethem.

Związek katolickich lekarzy w Austrji. W Austrji powstał związek katolickich lekarzy pod nazwą „St. Lukas Gilde". Niedawno obchodziła ta pożyteczna organizacja swe pierwsze święto patronalne. Przy tej okazji stwierdzono poważne sukcesy związku na terenie a) propagandy i b) wyrobienia osobistego członków. Na terenie propagandy należy podkreślić akcję od zytową ożywioną i bardzo donicsłą. Dla orjentacji podajemy tu tematy poruszane przez „St Lukas Gilde": 1) Lekarz katolicki wobec cudów, 2) Powołanie kapłańskie i powołanie lekarza, 3) Problemy medyczne w wychowaniu i w życiu publicznem i t p Należy podkreślić, że „St Lukas Gilde" utrzymuje żywy kontakt z zagranicznemi organizacjami lekarskiemi. Wydaje też biuletyn w języku francuskim i angielskim. Na czele związku stoi znany chirurg, dr Rudolf Höfer.

Nawrócenie się wybitnego prawnika i literata angielskiego. Niedawno został przyjęty oficjalnie do Kościoła katolickiego kapitan Charles H. Markham, inwalida z czasów wojny światowej, adwokat i znany dramaturg angielski, syn generała Charles John Markhama. Kapitan Markham zawdzięcza swoje nawrócenie, poprzedzone kilkoletniemi gruntownemi studjami religijnemi, księżom Salezjanom. Z wdzięczności dla Don Bosco, którego synowie wprowadzili go na drogę prawdy, dzielny konwertyta przyjął nowe imę chrzestne Jana. Jego długa i serdeczna korespondencja z Ojcami Salezjanami mogłaby dostarczyć cennego materjału do studjum nad psychologją nawrócenia wybitnej jednostki, obdarzonej głęboką inteligencją i talentem.

Bluźnierstwo karane sądowo w Holandji. Izba parlamentu holenderskiego uchwaliła większością głosów karę za bluźnierstwo Główną przyczyną powyższego postanowienia jest antyreligijna kampania, wiedziona przez dziennik komunistyczny „Tribuna", który w ostatnich czasach publikuje szereg bluźnierczych artykułów. Należy dodać że inne państwa europejskie, między innemi Włochy, posiadają w swym kodeksie karnym paragraf, surowo karzący bluźnierstwo.

---

*) Znany też w Polsce, jako jej gorący przyjaciel. Przemawiał entuzjaztycznie na Kongresie Marjańskim w Krakowie, w r. 1931.

Szkolnictwo katolickie w Stanach Zjednoczonych. Statystyki departamentu szkolnego towarzystwa „National Catholic Welfare Conference" wykazują, że liczba słuchaczów wyższych szkół katolickich i akademii w Stanach Zjednoczonych ze 129.858 w roku 1920, wzrosła na 241 869 w roku 1930, zwiększyła się zatem o 87 3%.

Sytuacja Kościoła katolickiego w Skandynawji. Imponujący Kongres eucharystyczny katolików skandynawskich, zwrócił znów uwagę całego świata katolickiego na pracę misyjną w północnych krajach Europy. Miało to ten dobry skutek, że przyczynił się do rozproszenia pewnych błędnych poglądów na sytuację katolicyzmu w poszczególnych krajach skandynawskich. Należy bowiem zaznaczyć, że działalność apostolska Kościoła czyni tam wielkie postępy. Dowodem są liczne nawrócenia z ostatnich lat, przedewszystkiem w Danji i Szwecji. Co jeszcze pozwala z ufnością patrzeć w najbliższą przyszłość, to postawa ludności protestanckiej, która ze szczerem uznaniem i dużą życzliwością śledzi wszelkie przejawy życia swych katolickich współziomków.

Olbrzymia manifestacja katolików angielskich w Londynie. W hipodromie londyńskim odbyła się ośb zymia manifestacja stu tysięcy katolików, zgromadzonych pod przewodnictwem arcybiskupa z Cardiff. Zebrani uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że dołożą wszelkich starań by do roku 1937 zebrać fundusz w wysokości miljona funtów szterlingów (24 miljony zł) na propagowanie wiary katolickiej w Anglji i Walji. W związku z tem zgromadzeniem, które było równocześnie inauguracją jubileuszu konfraternji Najświętszej Panny Oswobodzenia, wysłano depeszę hołdowniczą do Ojca św.

Jedno słowo odważne wiele może!

Opowiada jeden z Czcigodnych Kapłanów o takiem zdarzeniu z dawnych czasów przedwojennych:

Przed laty jechał z Warszawy do siebie, do Kluczkowic lubelskich we Wielki Piątek niepozorny na oko mój brat cioteczny, ś. p. Jan Kleniewski, poważany przez obywateli, prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego lubelskiego. W Skierniewicach wpada do przedziału jakiś jaśniepański inteligent, rozwija paczkę, w niej bułka z szynką i chce jeść...

Córka Kleniewskiego, Halina dale sójkę w bok zaczytanemu w gazecie ojcu i pokazuje tę szynkę na bułce...

— Czyś pan dobrodziej — katolik? — pyta mój brat.

— Tak..!

— Czyś szanowny pan zapomniał, że dziś Wielki Piątek?

— Nie — ale w drodze wolno i dziś jeść mięso.

— Szanownemu panu nie wolno, bo sądząc z wyglądu i ładnej walizki, możesz sobie kupić do bułki — sardynkę, sielawę, jeśli nie śledzia zwykłego.

— Ee — takie moralizowania zostaw pan dobrodziej — księżom.

— Myśmy sami powinni się moralizować. „Kiedyś grzyb, to idź w kosz — a kiedyś katolik, to pełnij przykazania Kościoła Świętego Katolickiego" — uczy nas O. Załęski w swych Konferencjach...

Zrobiwszy, co należy, czyta dalej Kleniewski swą gazetę.

Na trzecim przystanku inteligent, skinąwszy jednak uprzejmie głową, wyszedł z pociągu i wsiadł do sutego pojazdu czekającego.

— Tatusiu — woła nagle Halina — patrz! ani tknął tej szynki — zostawił całą w papierze zjadłszy tylko suchą bułkę... Górą nasi! Victoria!...

Naraz powstaje z kąta przedziału drzemiący, na oko jakiś pan starszy, wysoki, chudy, w pled zawinięty, w typie angielskim.

— Panie Prezesie — pozwolę się przedstawić. Jestem — S... Ta pańska nauczka praktyczna i skuteczna ma i drugi we mnie skutek praktyczny. Zaniedbałem 30 lat być u spowiedzi. Ponieważ jestem nietylko już „grzyb", lecz i „katolik", przeto pójdę zaraz jutro do spowiedzi wielkanocnej. Daję na to słowo i „Bóg zapłać" serdeczne dołączam.

Ten hrabia S. potem zasłynął ze swych fundacyj katolickich...

(Z Mies. Past. Płock.)

Z niwy misyjnej.

Masowe nawrócenia i brak misjonarzy w Afryce. W szeregu okręgów Afryki praca apostolska misjonarzy rozwija się w sposób, którego czynniki kompetentne nie wahają się nazwać zdumiewającym. Oto przykład jeden z wielu: misja w Bailundo w prefekturze apost lskiej w Cubango, założona w 1879 r. przez ojców ze zgromadzenia Ducha Świętego, liczy 45 000 katolików i 20 000 katechumenów; w dniu 15 sierpnia r. ub. przybyło na stację misyjną na nabożeństwo 30 000 wiernych, 12 000 przystąpiło do Komunji św. a 1 752 osoby otrzymały sakrament Bierzmowania. Żniwo jest wspaniałe, ale, niestety, misjonarzy mało. W Bailundo np. jest tylko trzech księży, a 28 w całej prefekturze apostolskiej, która na przestrzeni 100.000 km² liczy 2,300.000 mieszkańców, w tem 175 000 katolików.

Sześć miljonów nawróceń za Papieża Piusa XI. Na okres panowania obecnego Papieża Piusa XI przypada imponująca liczba nawróceń. Stosownie do danych statystycznych, przedstawionych na kongresie misyjnym w Padwie, ogółem nawróciło się przez te 10 lat **6 miljonów** osób. Podczas tego samego okresu ilość księży misjonarzy, pochodzenia tubylczego w koloniach całego świata, wzrosła z 2,670 do 5.000. Utworzono 20 nowych okręgów misyjnych. Przeszło 1 600 kandydatów na kapłanów studjuje w seminarjach kolonjalnych. Naogół przybyło na ten czas 4 000 misjonarzy. Jak dalece Ojciec św. przejmuje się sprawą misyj najlepiej wykazuje opowiadanie arcybiskupa Salottiego, sekretarza Kongregacji dla Propagandy Wiary; który pewnego dnia zastał Papieża we łzach nad jakimś listem. Okazało się, że list pochodził od pewnego misjonarza, przebywającego od przeszło 71 lat w Chinach. Misjonarz błagał w swym liście Ojca św. o 200 000 lirów, jako niezbędne dla akcji misyjnej. Mgr. Salotti zaproponował Papieżowi, że odpisze staremu misjonarzowi, Papież jednakże nie zgodził się na to, twierdząc, że staruszek może tymczasem umrzeć i wreszcie stanęło na tem, że Ojciec św. posłał natychmiast potrzebną sumę 200.000 lirów.

Pierwszy biskup indochiński. Do uroczystości, w jakich w ciągu zbliżającego się Roku Jubileuszowego weźmie udział Ojciec św., prawdopodobnie dołączona będzie również konsekracja pierwszego biskupa indochińskiego, ks. Jana Baptysty Tong, anamickiego kapłana świeckiego, świeżo mianowanego koadjutorem Wikarjatu Apostolskiego w Phat Diem.

Sekcja misyjna przy sodalicji Kalisz I. (gimnazjum państwowe im. Tad. Kościuszki) pracowała przez cały rok szkolny 1931/2 dla misyj w ten sposób, że członkowie jej obdarzeni talentem malarskim stworzyli 15 dużych obrazów jako ilustracje do nauczania katechizmu przez misyjnych katechistów. Korzystając z odbywającej się w Warszawie Wystawy Misyjnej, wysłała Sekcja prace swoje za łaskawem pośrednictwem

niestrudzonego Moderatora, X. Prał. Prefekta Zenona Kalinowskiego jako eksponaty. Dyrekcja Wystawy przyjęła oczywiście bardzo mile ten jedyny w swoim rodzaju trud misyjny naszych sodalisów kaliskich, tem więcej, że ich stoisko było na wystawie **jedynem od młodzieży sodalicyjnej.** Dokonano zeń zdjęcia fotograficznego, które z prawdziwą radością reprodukujemy w naszym Dodatku Ilustracyjnym, w nadziei, że ten prześliczny rezultat pracy sekcji misyjnej Kalisz I zachęci inne sodalicje do podjęcia podobnego wysiłku, tak pożądanego przez Misje Zagraniczne.

Nasz dar gwiazdkowy dla Ojca świętego.

Wszystkie sodalicje nasze otrzymały w listopadzie ub. r. gorące wezwanie do zebrania daru duchownego dla Ojca świętego na dzień wigilijny. Nie wątpimy, że ogromna większość z nich pospieszyła z serdeczną daniną dla Zastępcy Chrystusowego na ziemi, którzy dziś tyle potrzebuje siły i łaski do rządzenia Kościołem.

Artykuł zamieszczony w lutowym numerze miesięcznika „Sodalis Marianus" podaje zestawienie tych darów z całej Polski.

Nasze sodalicje związkowe ofiarowały: Mszy św. **10 527,** Komunij św. **8.335,** dobrych uczynków **13.110.** Pokaźne to cyfry i serdecznie się cieszymy, że nasza danina przedstawia się tak poważnie.

Wyższe cyfry osiągnęły sodalicje uczenic szkół średnich, bo Mszy św. 14.137, Kom. św. 11.627, dobrych ucz 27.668 (więc zgórą dwa razy więcej niż chłopcy — kto zatem lepszy?)

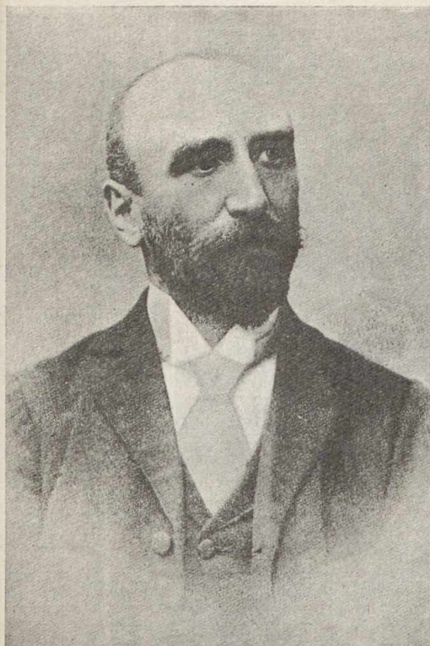
Reszty daru dopełniają sodalicje starszego społeczeństwa, w ten sposób, że całość uzyskana ogółem wykazuje z całej Polski takie cyfry: 37.610 Mszy świętych, 31.604 Komunij św., 57.280 dobrych uczynków.

Jak podaje „Sodalis" przez te cyfry zajęła jednak Polska **jedno z ostatnich miejsc** wśród sodalicyj kuli ziemskiej. To niemiłe dla nas, a główny powód w tem, że wiele sodalicyj małą wagę przykłada do takich spraw i nie chce wytężyć swej energji, aby je przeprowadzić gorąco, z entuzjazmem na swym terenie.

Ufajmy, że w przyszłości to się zmieni na lepsze!

Sodalicja Marjańska Alumnów Sem duch. Częstochowskiego w Krakowie.

Jedna z bardzo niestety nielicznych w Polsce sodalicyj marjańskich kleryków obchodziła w październiku ub. roku pięciolecie swego istnienia i pracy. Z tej okazji zarząd jej nadesłał nam bardzo obszerne za ten okres sprawozdanie z którego wyjmujemy tu najważniejsze szczegóły. Czynimy to zaś z tem większą radością, że inicjatywa założenia tej sodalicji wyszła z grona naszych b sodalisów gimnazjalnych, którzy znalazłszy się w seminarjum częstochowskiem, odczuli głęboką potrzebę dalszej pracy sodalicyjnej. Opatrzność Boża zrządziła, że znaleźli dla niej najgorętszego protektora i kierownika i oddanego moderatora w osobie Rektora Seminarjum, Najprzew. X. Prałata Makowskiego, który znów w swoim czasie był moderatorem jednej z naszych sodalicyj związkowych (Częstochowa II). W takich warunkach powstająca sodalicja alumnów



Prof. Contardo Ferini (p. artykuł).

Eksponaty sodalicji Kalisz I na wystawie misyjnej w Warszawie (p. artykuł).





Grupa sodalisów zakopiańskich znów urządziła «szopkę» na cel stypendyjnego miejsca w Kolonji na Śnieżnicy i zebrała 63 zł.



Wycieczka kolonistów ze Śnieżnicy w Tatry — grupa nad potężnemi wodogrzmotami Mickiewicza (p. artykuł «Jak to było na Śnieżnicy»).



Koloniści nad Morskiem Okiem (p. art.)

Spotkanie kolonistów z ostatnim «Kobziarzem» z Tatr — Mrozem z Poronina (p. art.).



miała wszelkie dane rozwoju, który też w wysokim stopniu istotnie osiągnęła. Ściśle przeprowadzony plan pracy ideowej i instrukcyjnej, praktyki religijne marjańskie, sprężyste kierownictwo dobranych konsult, ochotna pomoc księży krakowskich (zarówno XX. Prefektów jak również OO. Jezuitów) oto czynniki, które zaważyły niemało na osiągniętych rezultatach. Miarą intenzywności tej pracy może być fakt, że nie ustawała ona nawet w czasie feryj letnich i na kleryckiem letnisku w Leśniowie skupiała w zebraniach z referatami i dyskusjami grono bawiących tam sodalisów. Nie można tu również pominąć żywego kontaktu, jaki sodalicja utrzymywała z bratniemi sodalicjami alumnów w Łomży i Wilnie, z sodalicjami akademików, a także z prezydjum naszego Związku, którego kierownik dwukrotnie jawił się, zawsze serdecznie witany, na jej zebraniach. Nic dziwnego, że alumni widząc duże i konkretne korzyści, jakie przyszłemu kapłanowi dać musi tak prowadzona sodalicja, garnęli się do niej coraz liczniej, liczba członków wkrótce się podwoiła i przekroczyła cyfrę 50. Nie od rzeczy może będzie tu podać tematy ważniejszych referatów, wygłoszonych przez zaproszonych prelegentów: Zakładanie i prowadzenie sodalicji w gimnazjum, X. dr Rychlicki, Zakładanie sodalicji inteligencji oraz: Rola moderatora w sodalicji, X. Moskała T. J.; Jak zapatrywać się na sodalicje wiejskie oraz: Kierownictwo duchowe i apostolskie w sodalicji, X. Kosibowicz T. J.; Właściwości osobiste moderatora, X. J. Rostworowski T. J.; Sztuka rządzenia w sodalicji, X. Majcher T. J.; Sodalicja wzorem organizacyj świeckich katol. na czasy dzisiejsze, X. J. Winkowski.

W całem pięcioleciu odbyło się zebrań zwyczajnych 40 z 34 referatami, walnych 10, zebrań zarządu 56, nabożeństw. sod. 57.

Krótki ten rys historji i pracy kończymy z naszej strony serdecznem życzeniem, aby z tej doskonale postawionej sodalicji wyszedł za łaską Bożą i pomocą Matki Najśw. szereg świątych, dzielnych, gorących moderatorów i ideowych pracowników społecznych w kapłańskiej szacie, którzyby na terenie diecezji częstochowskiej, więc tak bardzo marjańskiej, świecili przykładem głębokiego wyrobienia wewnętrznego i opartej na niem pracy duszpasterskiej i społecznej w myśl zasad Akcji Katolickiej wielkiego naszego Papieża. *X. J. W.*

IV. Śląski Zjazd Diecezjalny naszych sodalicyj w Katowicach.

w dniu 2 października 1932.

Zjazd rozpoczął się w niedzielę 2 X. o godz. 14-tej krótkiem nabożeństwem, odprawionem przez Moderatora diecezjalnego, ks. R. Josińskiego. Po skromnym podwieczorku zagaił Zjazd moderator diecezjalny, witając przybyłych XX. Moderatorów, Szan. Gości i wszystkich Delegatów, dziękując im zarazem za tak liczne przybycie. Obecnych na Zjeździe było 40 delegatów z 13 sodalicyj uczniowskich (3 sodalicje były nieobecne).

Z odczytanych przez delegatów sprawozdań za rok 1931/32 wynika, że praca w poszczególnych sodalicjach idzie pomyślnie naprzód. Daje się także zauważyć wzrost liczby członków w sodalicjach. podczas gdy w zeszłym roku cała diecezja katowicka liczyła 850 członków, to w tym roku jest ich już 1078, nie licząc członków 3 nieobecnych sodalicyj Następnym punktem programu było odczytani sprawozdania z XI. Zjazdu Związku w Gostyniu, nad którem wywiązała się żywa dyskusja. W dyskusji zabrał najpierw głos p. inż. Basion, prosząc sodalicje o zachęcenie tych sodalisów-abiturjentów, którzy z różnych powodów nie mogą dalej się kształcić, do wstąpienia w szeregi sodalicji inteligencji męskiej, istniejącej w Katowicach i w Król. Hucie. Następnie ks. Mod. Josiński prosił sodalicje, żeby na przyszłość wysyłały swoich delegatów na Zjazdy Związku, gdyż procent sodalicyj, uczestniczących w zjazdach jest bardzo mały, (w roku 1932 n.p. tylko 5 sodalicyj śląskich wysłało swoich delegatów na Zjazd do Gostynia). Dalej wspomniał o rekolekcjach zamkniętych dla maturzystów, ciesząc się, że sprawa rekolekcyj w tym roku tak dobrze się udała. Żeby zaś ilość uczestników w bieżącym roku nie zmniejszyła się, podał ks. Moderator

wniosek o utworzenie w najwyższej klasie t. zw. kasy klasowej, której celem byłoby wysłanie na rekolekcje kilku biedniejszych sodalisów. Stosownie do uchwały zjazdu gostyńskiego zachęcał ks. Josiński sodalicje do wysłania przynajmniej jednego sodalisa na Kolonję sodalicyjną, a trudność finansową pokonać można przez założenie w łonie sodalicji sekcji charytatywnej.

Po wyczerpaniu dyskusji p. inż. Blasion, wygłosił referat p. t. „Bądź miłosierny". W niezwykle ożywionej dyskusji nad tym referatem podano wnioski o utworzenie w sodalicjach sekcyj charytatywnych, celem których byłoby przyjście z pomocą czy to materjalną, czy naukową biedniejszym sodalisom i innym potrzebującym. Zkolei ks. Mod. Josiński podał plan pracy na rok bieżący, wymieniając kilka tematów na referaty, dostosowane do tegorocznego hasła — Bądź miłosierny m. i. podał takie tematy: Dlaczego sodalis powinien być miłosiernym i jak nim może być? Miłosierdzie jako cnota chrześcijańska, Miłosierdzie chrześcijańskie i filantropja, Życiorysy wybitnych pracowników na niwie charytatywnej (św. Elżbieta, św. Wincenty à Paulo, Ozanam, Don Bosko, ks. Markiewicz), Organizacja „Caritasu" i Akcja katolicka, Działalność charytatywna Kościoła, Misja wewnętrzna, Miłosierdzie względem słabości i wad bliźniego, Chrystus wzorem miłosierdzia, Sodalis aniołem stróżem, doradcą i podporą dla kolegów, Konferencje św. Wincentego à Paulo, Opieka społeczna państwa. Następnie ks. Josiński polecił sodalicjom abonament czasopisma „Głos misji wewnętrznej".

Ks. Moderator Josiński w pożegnalnem swojem przemówieniu dziękował wszystkim tym, którzy czynnie przyczynili się do uświetnienia zjazdu, życząc zarazem wszystkim sodalicjom dalszego pomyślnego rozwoju i pogłębienia ducha sodalicyjnego, osobliwie w tym roku przez stosowanie apostolstwa.

Uczczenie pracy i zasług ś. p. X. Mod. Zygm Masłowskiego.

Mija kilka lat, jak tragicznie zmarły ks. Masłowski, wówczas nasz referent misyjny, rzucił myśl złożenia przez nasze sodalicje związkowe 500 zł, na jedno **stypendjum dla katechisty im. Związku.**

Mimo gorącego poparcia Prezydjum Związku i Redakcji myśl się nie przyjęła. Sodalicje złożyły zaledwo 120 złotych. I to nie z braku funduszów, bo równocześnie, jak świadczą sprawozdania Związku, na misje składały zgórą po 3000 zł rocznie.

Wznawiając umiłowaną myśl ś. p. Zmarłego, wzywam sodalicje nasze, aby dla uczczenia Jego pracy dla Związku naszego i dla misyj, raczyły składki misyjne swoje w tym roku skierować do Centrali Związku na: **Stypendjum katechisty im. X. Zygmunta Masłowskiego.**

Nie idzie o nowe składki, o nowe ciężary! Pieniądze zwykle zbierane raczcie tylko skierować do Zakopanego, zamiast gdzieindziej i myśl piękna urzeczywistni się w kilku tygodniach. (Dodaję, że suma składek misyjnych wyniosła w r. 1929/30: 3266 zł, w 1930/1: 4202 zł — a tu idzie tylko i wyłącznie o przekazanie z tych składek paruset złotych w myśl mego projektu).

X. J. Winkowski

Nowe książki i wydawnictwa.

S. Elżbieta od Trójcy św: **Wspomnienia**, Lwów, OO. Dominikanie, str. 336. Pod skromnym tytułem „Wspomnień" odzywa się w tej książce jedna z tych wybranych dusz, która przy całej prostocie zdołała zgłębić wiele tajemnic Bożych, a przed innemi tajemnicę życia ukrytego w Bogu. Siostra Elżbieta przypomina dość wyraźnie św. Teresę od Dzieciątka Jezus, jest zresztą, jak tamta, Karmelitanką. Podobna posiadła prostotę, świeżość, cierpliwość w długiej i spalającej ją powoli chorobie. „Wspomnienia" to lektura przedewszystkiem dla dusz zakonnych, ale miłą będzie i pożyteczną dla każdego kapłana. XX. Moderatorom przeto zwracamy na nią tu uwagę.

F. A. Ossendowski: **Miljoner „Y"**, powieść o dzielnym murzynku-sierocie, Książnica Atlas, str. 207. Zajmująca i sympatyczna powieść dla młodzieży napisana przez znanego już powszechnie pisarza. Zajmująca przez swą fabułę egzotyczna, żywy i plastyczny tok opowiadania, dobrze nakreślone charaktery chłopców murzyńskich, sympatyczna zaś przez swój poziom moralny, idealizm przypominający postacie z „Chaty Wuja Toma". I jeszcze na dobro tej powieści przywieść trzeba, że, o ile przy omawianiu poprzednich utworów Ossendowskiego dla młodzieży, zmuszeni byliśmy wyrażać pewne zastrzeżenia z punktu widzenia katolickiego, Miljoner Y już żadnych zastrzeżeń nie budzi. Przeciwnie i pod tym względem jest wysoko postawiony. Nasz przyjaciel Y przyjmuje chrzest św. w polskim kościele w Ameryce i zostaje wzorowym katolikiem. (Możeby tylko troszeczkę zmienić w następnem wydaniu jeden, drugi szczegół w opisie procesji Bożego Ciała, na której czele przed chorągwiami i obrazami nie idą „księża w połyskujących złotem kapach z kadzidłem i kropielnicą", ani też „procesja nie idzie do sąsiedniej świątyni"... drobiazg to, ale niechże już wszystko będzie bez zarzutu — nawet liturgicznego).

J. V. Šmejkal: **Sfora bieguna południowego**, powieść z Antarktydy, Książn. Atlas, str. 287. Opowieść utalentowanogo bezwątpienia, czeskiego autora w całości niemal oparta na historycznej wyprawie komandora Byrda do bieguna południowego w roku 1929, wplata w opowiadanie piękny romans jednego z bohaterskich jego towarzyszy z pozostałą w Ameryce, tajemniczą i nieznaną, a szlachetną Marjorie. Świetne opisy przyrody i całego życia wyprawy w sferze podbiegunowej trzymają istotnie każdego czytelnika na uwięzi. Autentyczne zdjęcia fotograficzne ilustrują doskonale ważniejsze momenty i osoby. Na osobną wzmiankę zasługuje stosunek autora do zwierząt, właściwie zaś do psów pełniących służbę pociągową w pięciu sforach przy saniach ekspedycji. Psychologja zwierzęca jest tu podpatrzona często po mistrzowsku, wzorem takiego Curwooda czy Londona, ale mimowoli budzi w czytelniku pewne wątpliwości. Ten pies popełniający świadomie samobójstwo lub inny odbywający nocny, z własnej inicjatywy bieg w pobliże bieguna dla podtrzymania tradycji rodowych — to mimo całego piękna ujęcia tych rzeczy zakrawa na przesadę w kierunku stanowiska utrzymującego, że zwierzęta mają, jak człowiek, duszę niemal rozumną, wolną — co jest sprzeczne z nauką katolicką. Chciałoby się rzucić w tej sprawie słowo życzliwe: więcej umiaru! Pozatem książka w pełni zasługuje na przeczytanie, które nie pozostanie bez wielorakiego pożytku.

Nadto nadesłano do Redakcji:

X. N. Cieszyński: Roczniki Katolickie na rok 1933, tom XI. Poznań str. 532.

Ks. Józef Czernecki: Golgota a życie dzisiejsze, wyd. II. Katowice, str. 277.

S. Imakulata: „Położę nieprzyjaźń", Lwów, str. 16.

S. Barszczewski: Tajemnica jeziora Bangweolo, powieść, Książnica Atlas, str. 263.

Ks. St. Fahsel: Konnersreuth, myśli i fakta, Warszawa, XX. Pallotyni, str. 151.

Ks. W. Staich: Budzenie Świętej, str. 95.

Z młodej prasy.

Wśród niewielu utrzymujących się przy życiu jeszcze pism młodzieży szkolnej przez nią samą wydawanych, zwraca na siebie uwagę naszą poznański miesięcznik „Orlęta", nie tylko przez interesującą treść, sprężyste i żywotne ujęcie redakcyjne, ale przez osobny, stały dział sodalicyjny, który p. t. „Marjański Zew" pod kierunkiem naszego b. sodalisa T. Rady, spotykamy na łamach tego pisma. Nr. 5-6 przynosi notatkę, raczej apel o tworzenie sodalicyj marjańskich w Szkołach Podchorążych Rezerwy, artykulik dyskusyjny: „Nasze dyskusje", wkońcu interesujący konkurs: „O znajomość prasy sodalicyjnej". Redakcji „Orląt", a szczególnie kierownikowi działu sodalicyjnego wyrazy uznania i podziękowania za budzenie zainteresowań sodalicyjnych wśród czytelników tego sympatycznego miesięcznika.

Wyszedł 1-szy numer dwumiesięcznika „**Młodzież Katolicka**" ogarniającego sobą wszystkie siedm środowisk uniwersyteckich łącznie z Gdańskiem. W bogatej treści podanej wyłącznie przez młodych, spotykamy artykuły: Z rozważań nad Ewangelją, Zagadnienie etyki w dobie obecnej, Wyśpiański wyrazicielem myśli Bożej, Czy tylko poeta państwowości polskiej? Projekt ustawy o szkołach akademickich, Rola kobiety w życiu społecz. Rys historyczny sodalicji marj. akad. w Warszawie, Z teatru, Kronika, Bibljografja, Skrzynka zapytań. Kto chce mieć przekrój tego, co myśli i czego chce młodzież katolicka naszych wyższych uczelni, musi pilnie czytać „Młodzież Katolicką". Postronnego czytelnika jednak zarówno wśród autorów, jak i w kronice zrzeszeń katol. akademików niezrozumiale uderza brak wszelkiego śladu istnienia i współpracy jednego z najdawniejszych i najbardziej zasłużonych związków katolickiej młodzieży akademickiej, to jest „Odrodzenia". Dlaczego brak go w tym ślicznie i silnie zarysowanym, jednolitym froncie katolickim? — oto pytanie, na które żaden „laik" nie umie sobie dać odpowiedzi.

Sprawozdanie z III. Kolonji sodalicyjnej na Śnieżnicy

za okres 2 lipca — 16 sierpnia 1932.

(Dokończenie — p. Nr. za styczeń 1933, str. 92).

Odwiedziny Kolonji. W roku 1932 odwiedziło naszą Kolonję 79 osób z całej Rzeczypospolitej, wpisując swoje nazwiska, nieraz z serdeczną wzmianką do naszej wspaniałej Księgi Pamiątkowej. Przybyły one na Śnieżnicę z następujących 17 miejscowości: Albigowa, Biała małop., Bielsko, Chrzanów, Częstochowa, Dobra, Drańcza polska, Jasło, Kalisz, Kraków, Mszana Dolna, Myślenice, Nowy Sącz, Radom, Rybnik, Skrzydlna, Włodzimierz woł., nadto z zagranicy z Insbrucka jeden z niemieckich studentów Canisianum.

Zamknięcie rachunkowe Zarządu Kolonji za sezon 1932.

DOCHÓD

Wpłaty 21 kolonistów po 100 zł za lipiec	2100·—
Wpłaty 6 kolonistów za niepełny pobyt lipcowy	449 40
Wpłaty 2 stypendystów po 50 zł	100·—
Wpłaty 7 kolonistów za połowę sierpnia po 40 zł	280·—
Wpłaty 2 kolonistów za niepełny pobyt w sierpniu	46·—
Razem	2975 40

ROZCHÓD

Chleb 493 kg — 221 87 zł, Bułki 287 szt — 28 70 zł	250·57
Mąka 78 kg — 43 25 zł, Ryż 35 kg — 34·25 zł, Kasze 41·44 zł	118 94
Mieso 188½ kg — 196·28 zł, Smalec 11 kg — 28·24 zł, Wędliny 10¼ kg — 19 95 zł	244 47
Ziemn. 368 kg — 21·65 zł, Jarzyny 188·48 zł, Groch 10 kg — 5 zł, Jagody 223 litr. — 32·97 zł	243·10

Jaja 1101 szt — 66·08 zł, Masło 111 litr — 302.55 zł, Ser 16½ kg — 21·10 zł	389·73
Mleko 1155½ litr — 288 98 zł, Śmietana 3½ ltr — 2.05 zł	291 03
Kawa 4 kg — 34 10 zł. Herbata 0 85 kg — 20 80 zł, Kakao 1½ kg — 11 30 zł, Cykorja 5·25 zł	71·45
Marmolada i powidła 11½ kg — 24·50 zł, Grzyby 16 40 zł	40 90
Cukier 105½ kg — 170·87 zł, Sól 19½ kg — 6·09 zł, Pieprz ½ kg. — 3 50 zł .	180·46
Makaron 2 kg — 4 zł. Drożdże ¼ kg — 1.59 zł, Ocet 1½ l. — 2·10 Bułka tarta 2 kg — 3 zł	10·69
Nafta 12 l. — 7 60 zł, Świece ½ kg — 2 zł, Zapałki 30 pud. — 3 zł . .	12 60
Mydło 3 kg — 4 80 zł, Pasta 1 zł	5 80
Opał (rąbanie)	4 50
Kaplica (oliwa, świece, wino)	26·35
Furmanki	97 08
Słoma do sienników	17 14
Transporty koleją	30 67
Koszta podróży XX. Kierowników	43·—
Służba	169 50
Wycieczka Kolonji do Zakopanego i w Tatry (utrzymanie)	205·—
Inne drobne (pędzel, lakier 1 95 zł soda 0 40 zł, pluskiewki 1 80 zł)	4 10
Dokupiono inwentarz do kuchni i jadalni	300·—
Saldo dnia 16 sierpnia 1932	212 60
Razem	2975·40

Życzenia wielkanocne, imieninowe wysyłaj tylko na naszych kartkach widokowych z Kolonji sodalicyjnej na Śnieżnicy!

Część urzędowa i organizacyjna

Komunikat Prezydjum Związku

Nr. 43.

Odwołanie III. Kongresu Związku na Jasnej Górze. Wydział Wykonawczy Związku na swem XX. dorocznem posiedzeniu dnia 3 stycznia 1933 w Warszawie postanowił nie zwoływać w roku bieżącym zapowiedzianego Kongresu sodalicyjnego na Jasnej Górze. Wobec tego pozwalam sobie bardzo uprzejmie i usilnie prosić P. W. Księży Moderatorów Diecezjalnych, aby, gdzie to uznają za możliwe, raczyli urządzić w tym roku **zjazdy diecezjalne** względnie prowincjonalne sodalicyj związkowych.

XIII. Sprawozdanie Związku za rok 1931/2 jest w tej chwili w druku. Znaczne opóźnienie nastąpiło z winy wielu sodalicyj, od których Centrala nie mogła zdobyć potrzebnych danych. Każda sodalicja, według uchwały Zjazdu Związku w Wilnie, otrzyma 3 egzemplarze wraz z czekiem P. K. O., którym zechce wpłacić bezzwłocznie należytość (bardzo zresztą skromną).

Przystąpiła do Związku, nadsyłając ustawową deklarację sodalicja: **2) Tłumacz,** archid. lwowska, gimn. państw. Mod. P. W. X. dr (? imię) Witkowski dnia 6 lutego 1933.

Nieporadność czy niedbalstwo skarbników sprawia, że ciągle nadchodzą do Centrali Związku reklamacje kasowe, bez dołączonego jednak „arkusza kontowego" danej sodalicji, o którym pisałem w numerze grudniowym 1932 miesięcznika na str. 71. Przypominam, że prowadzenie tego „arkusza" jest ścisłym obowiązkiem skarbnika i że tylko te reklamacje kasowe mogą liczyć na uwzględnienie, które go dołączą do listu do Centrali.

Zamówienia nieopatrzone podpisem X. Moderatora, również ciągle przychodzą do Administracji i Składnicy. Niestety zmuszeni jesteśmy, wobec tylu stanowczych ogłoszeń, odrzucać je jako nieformalne. Sodalicjom mającym zaległości kasowe w centrali, Składnica może wysyłać zamówienia **jedynie za pobraniem pocztowem.**

Taryfa pocztowa nie pozwala dopisywać żadnego słowa na przesyłkach opatrzonych napisem DRUKI. Nieustannie przychodzą do nas tego rodzaju przesyłki opłacone jako DRUKI, co pociąga za sobą wysokie kary pocztowe. Przesyłek takich nie będziemy w przyszłości przyjmować.

Uważnie i dokładnie należy pisać na czekach P. K. O. numer naszego konta. Myłki powodują albo wypłatę komu innemu, albo karę 50 groszy nałożoną na nas przez P. K. O.

Zakopane, dnia 20 lutego 1933. *X. Józef Winkowski*
prezes

Nekrologja.

Dnia 11 stycznia b. r. śmierć przecięła młodzieńcze pasmo życia ś. p. kand. **Stanisława Ślandy** ucznia kl. VII. gimnazjum państw. w **Leżajsku** i pokryła naszą sodalicję kirem żałoby. Po pięknem swem życiu i śmierci godnej wzorowego kandydata, odszedł od nas, aby przyłączyć się do orszaku Tej, której czcią i miłością przejęty był za życia. Zmarły był czynnym członkiem „Hufca szkolnego" i „Strzelca". Dobrocią swą i łagodnością zjednał sobie serca wszystkich kolegów i wychowawców. Toteż w dowód przywiązania ku niemu, towarzyszyli mu na miejsce spoczynku ks. Moderator, gospodarz klasy, koleżanki i koledzy. Braci Sodalisów prosimy o przyłączenie się do modłów, jakie zanieśliśmy przed tron Najwyższego, podczas nabożeństwa za Jego duszę.

NASZE SPRAWOZDANIA.

BIELANY (pryw. gimn. XX. Marjanów — dn. 16 sierpnia 1932). Na zebraniach plenarnych wygłaszał referaty ks. moderator p. t.: Jakie zalety przedewszystkiem wniesie sodalis do społeczeństwa — gdy skończy szkołę, Czemu ludzie dobrzy są zwykle mniej odważni od złych, Czy Polakom więcej potrzebna odwaga, czy cierpliwość. Referaty wywołały długą dyskusję. Zebrań konsulty odbyło się 5. W pierwszych dniach maja sodalicja zorganizowała pielgrzymkę do grobu Wielebnego Sługi Bożego, Ojca Stanisława Papczyńskiego, w której wzięło udział 70 kolegów z klas I - VIII. Nowy zarząd (od maja 1932) postawił sobie za ambicję, że sodalicja ma być najbardziej wpływową grupą wśród organizacyj bielańskich, we wszystkich agendach Rzplitej Bielańskiej posiadającą swych członków, najbardziej ofiarnych, najbardziej czynnych, najbardziej uświadomionych. Przedewszystkiem Konsulta zdecydowała utworzyć chór gregorjański, oraz zbudować jeden z ołtarzy na procesję B. Ciała. Co czwartek odbywały się adoracje i wspólne Komunje św., do których przystępowali wszyscy sodalisi W dniu Bożego Ciała cała sodalicja, stosując się do polecenia Związku, przystąpiła do Stołu Pańskiego na intencję Ojczyzny! Bibljotekę i sklepik otworzyliśmy do ogólnego użytku, (bibljoteka liczy 246 tomów).

BYDGOSZCZ I. (gimn miejskie im. M. Kopernika — dn. 21 września). Sodalicja nasza została zawiązana we wrześniu 1928, dzięki inicjatywie obecnego ks. Moderatora, ks prof. Różka W następnych latach utworzono bibljotekę sodalicyjną, zbierano znaczki na potrzeby misyjne. W roku sprawozdawczym 1931/32 odbyło się 8 zebrań, w tem 1 walne. Ks. Moderator wygłosił dwa referaty: O przyjaźni z Jezusem i Najśw. Matką, oraz O misjach w Afryce. Referaty sodalisów: Oświata w wiekach średnich, Księża Francji na polu walki, O cudach w cerkwi prawosławnej, Życiorys Papieża Piusa XI, Jak zdobywać charakter? Sodalicja liczy obecnie 43 czł. Frekwencja 81%. Nabożeństwa ze wspólną Komunją św. odbywają się w pierwsze niedziele każdego miesiąca. Bibljoteka zawiera 58 tomów. Ostatnio sodalicja zakupiła kilka cen-

nych książek dzięki subwencji, otrzymanej od tutejszego Koła Rodzicielskiego. Na rzecz Kolonji sodalicyjnej zakupiliśmy 500 pocztówek. Wysłaliśmy 4 delegatów na kurs pracy charytatywnej, urządzony przez Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo w Bydgoszczy.

CHOJNICE (gimn. państw. — dn. 15 września). Rok szkolny 1930/31 był dla sodalicji naszej rokiem uroczystym ze względu na dziesięciolecie jej założenia i istnienia. W roku 1931/32 liczyliśmy 59 sod., 26 kand., razem 85 czł. i 135 członków w oddziele przygotowawczym. Postępowaliśmy w myśl hasła „bądź karnym". Konsulta odbyła 12 posiedzeń, a zebrań plenarnych miesięcznych było 10 z referatami: Sprawozdanie z zjazdu delegatów w Gnieźnie; Frassati; Bądź karnym; Cuda w czasach dzisiejszych. Koło misyjne, które obejmuje wszystkich sodalisów, kandydatów i cały oddział przygotowawczy, zebrało się 5 razy. Ważniejsze referaty: Pawilon misyjny na wystawie kolonialnej w Paryżu (ks. moderator), Misje w Afryce, Religja i moralność murzynów Bantu, Misja polska w Rodezji. Na cele misyjne zebrano i wysłano: 54 000 znaczków, 11 funtów stanjolu, 540 monet i 150 zł w gotówce. Koła apologetyczne wyższe (kl. VIII i VII) i niższe (kl. VI i V) zbierały się regularnie co miesiąc, oddział przygotowawczy co trzy tygodnie, a kandydaci co 14 dni aż do przyjęcia. Na tradycyjny wieczorek wigilijno-gwiazdkowy zaprosiliśmy kilku biednych chłopców zpoza szkoły i obdarzyliśmy ich różnemi praktycznemi i pożytecznemi podarunkami. Tak samo towarzyskim wieczorkiem żegnaliśmy naszych sodalisów-maturzystów. Pięciu z nich wyjechało zaraz potem na rekolekcje zamknięte do Górnej Grupy. Frekwencja, 90-100%.

CHYRÓW (pryw. gimn. XX. Jezuitów — dn 16 sierp.) W ubiegłym roku sodalicja nasza liczyła 70 członków (41 sod., 29 kand.) Ogólnych zebrań sodalicyjnych odbyło się 14 a Koła Eucharystycznego 4. Ponadto każda klasa miewała swoje miesięczne zebrania, a klasa VIII szereg pogadanek na temat wyboru stanu i zawodu oraz o życiu akademickiem. Posiedzeń Konsulty było 12, towarzyskie zebrania wieczorne urządzone 2 razy. Referaty: O sodalicyjnem apostolstwie, Akcja Katolicka, Ze Zjazdu sodalic. we Lwowie, Z historji Sodalicji M., Katolicyzm w Holandji, Związek Sod. szkół śr. w. Polsce, Piotr Frassati, Czy uczeni wierzą. Kto to był X. Bronisław Markiewicz i jego dzieło w Miejscu Piastowem, Kard. Stanisław Hozjusz. Na jednem z zebrań miał odczyt p. prof. Fr. Walczak ze Lwowa „Młodość i wycieczka w góry". Sodalicja miała 3 sekcje: Eucharystyczną, do której należeli wszyscy. Koło Tow. Piotra Skargi, do którego z sodalicji należało 56 członków, oraz Koło misyjne. W pierwszą niedzielę Postu urządzono całodzienną Adorację Najśw. Sakramentu. Do Stołu Pańskiego ogół przystępował co tydzień, a połowa częściej i codziennie. Na intencję Ojca św. Piusa XI z okazji jego jubileuszu ofiarowano 310 św. Komunij. Po świętach wielkanocnych sodalisi napisali bezimiennie, co dobrego zrobili, a to sprawozdanie odczytano następnie na jednem z zebrań. Odezwą p. t. „Skarga Apostoł miłosierdzia" umieszczoną w kilku dziennikach oraz osobną ulotką starano się szerzyć cześć wielkiego naszego Kaznodziei. W styczniu urządzono w miejscowej ochronce gwiazdkę dla ubogich dzieci. Niezamożnemu akademikowi udzielono zapomogę w kwocie 100 zł, a w Konwikcie cztery najlepsze zadania polskie wynagrodzono kwotą 100 zł. Wykształcenie i uświadomienie religijne pogłębia sodalicja lekturą, korzystając z czytelni i bibljoteki obficie zaopatrzonej. Z bibljoteki wypożyczono 720 książek. Koło Misyjne miało członków 56 od od kl II. do V. (8 zebrań ogólnych i 2 nabożeństwa) Prenumerowało 6 czasopism misyjnych i korzystało z broszur i książek misyjnych z bibljoteki sodalicyjnej. Zebrało na cele misyjne 150 zł, 90,000 znaczków pocztowych i 2 kilo stanjolu.

GRODZISK POZN. (pryw. gimn. miej. — dn 5 września). Sodalicja została założona w listopadzie 1931 r. Inicjatoram i założycielem był ks prof. St. Jaskólski. Sodalicja odbyła 8 zebrań miesięcznych, 1 nadzwyczajne i 8 konsulty. Referaty: Cel i zadanie sodalicji, Św St. Kostka jako czciciel Marji, Jak pojmuję dobrze zrozumianą przyjaźń, Święto Niep. Poczęcia N. M. P., Przyjaźń wśród młodzieży, Kult N. M. Panny w literaturze polskiej, Masonerja, Lektura w życiu sodalisa. Mieliśmy 8 nabożeństw. Sodalicja liczy 16 członków, (13 sod., 3 kand.)

INOWROCŁAW (gimn. państw im. J. Kasprowicza — dn. 30 sierpnia). Sodalicja liczyła 82 członków (29 kand i 53 sod.) Podzielono ją na sekcję kandydatów apologetyczno-literacką i eucharystyczną. Zebrań ogólnych było 10 (1 walne). Referaty: Chrześcijaństwo drogą do postępu, Rola Kościoła katolickiego w Polsce, Cześć N. M. Panny w dziejach Polski, Jak mogę zostać świętym, Charakter i jego kształ-

cenie, Rozwiązanie kwestji żydowskiej, Najśw. Marja P. w poezji polskiej, Sport a wychowanie chrześcijańskie młodzieży, Sprawozdanie XII. z pracy całego Związku. Konsulta odbyła 12 zebrań. Sodalicja odbyła 6 nabożeństw z egzortami ks. Moderatora W grudniu odbyła się „gwiazdka" z tradycyjnem łamaniem się opłatkiem. Sekcja eucharystyczna odbyła 5 zebrań Sekcja apologetyczno-literacka miała 6 zebrań. Sekcja kandydatów odbyła 7 zebrań z referatami. Członkowie naszej sodalicji wygłaszali za osobnem pozwoleniem p. dyrektora referaty na zebraniach sodalicji pozaszkolnej, będąc przez to pomocnymi w pracy nowopowstałej sodalicji.

ŁUKÓW (gim. państw. im. T. Kościuszki — dn. 24 czerw.). W roku szkolnym 1931/32 liczyła sodalicja 26 czł. (18 sod., 4 kand., 4 asp.). Zebrań odbyło się 9. Referaty: Jak sobie wyobrazić ideał sodalisa? Czem jest religja dla ludzkości? Kult N. M. P. w poezji polskiej, Św. Stanisław Szczepanowski, Znaczenie obrzędów religijnych w W. Tygodniu. Po każdym referacie miała miejsce ożywiona dyskusja. Zebrań konsulty było 3. W tym roku założono bibljotekę (liczy 55 tomów), korzystają z niej tak członkowie jak i inni. Frekwencja 79%.

MIKOŁÓW. (gimn. państw. — dn 2 września) Zeszły rok szkolny był czwartym rokiem istnienia naszej sodalicji. Liczyła ona 62 czł. (14 kand. 48 sod.) Zebrań ogólnych odbyło się 10, (w tem 1 nadzwyczajne, na którem żegnaliśmy Ks. prof. Tomalę założyciela i moderatora naszej sodalicji) Zebrań Konsulty 12. Frekwencja 70%. Praca rozwijała się pod hasłem „Bądź karnym". Na ten temat wygłoszono 3 referaty: Sodalicja szkołą karności wewnętrznej i zewnętrznej, Karność wewnętrzna i zewnętrzna Jana du Plessis, Piotr Jerzy Frassati typem młodzieńczej karności. Nadto Bądź obowiązkowym, Różaniec św., Matka Boska Nieustającej Pomocy, Działalność ś. p. Ks. Kapicy, Dusza żydowska w zwierciedle Talmudu, Alkohol a młodzież, Powstanie sodalicyj na Śląsku. Sodalicja posiada bibljotekę liczącą 207 książek, z których korzystają i niesodalisi. Na Zjazd diecezjalny oraz akademję z okazji 1500-lecia soboru efeskiego w Katowicach sodalicja wysłała delegatów.

RAWICZ (państw. semin. naucz. — dn. 27 czerw.) Sodalicja nasza wykazała wielką żywotność dzięki usilnej i gorliwej pracy ks. moderatora Czwójdzińskiego. Członków było 38 (4 asp., 10 kand., 24 sod.) Zebrań było 11 z frekwencją 94% Zebrania plenarne poprzedzało zebranie konsulty. Referaty: Propaganda dobrej książki, Królowa żołnierstwa, Wewnętrzne ukształcenie sodalisów, Apostolstwo ludzi świeckich, Naczelne postulaty sodalicji, Sodalicja i jej zadanie, O wychowaniu, Cześć Marji. Dnia 4 marca urządziła sodalicja akademję ku czci św. Kazimierza Królewicza, jako patrona Zakładu i sodalicji.

SANOK (gimn. państw. im. król. Zofji — dn. 23 czerw.) W roku szkolnym 1931/32 sodalicja liczyła 72 czł. (40 sod., 8 kand., 24 asp.) W tym czasie odbyło się 12 zebrań konsulty i 10 ogólnych, z referatami: Co i jak czytać, Joanna D'Arc, Św. St. Kostka, Idea i ideał, Coraz wyżej, Papież Pius XI, O modlitwie, Jerzy Frassati, Niepokalana Królowa Polski, Na czem polega pobożność, Apostoł Eucharystji. Oprócz tego urządzono „opłatek" i pożegnanie sodalisów abiturjentów. Frekwencja wynosiła 85 % W nabożeństwach sodalicyjnych brali udział i niesodalisi, a niektórzy z nich przystępowali do Komunji św. Osobna „komisja referentów" opracowała tematy referatów na przyszły rok, wyszukała źródła i referentów. Ubogimi członkami naszej sodalicji zajęła się „sekcja społeczna" pomagając im w zapłaceniu taksy szkolnej i wyszukując lekcje. Bibljoteka sodalicyjna liczy 208 tomów, korzystało z niej 50 członków. Na rekolekcje zamknięte dla maturzystów w Starejwsi wysłała sodalicja 10 członków i 1 maturzystę zpoza sodalicji Kółko misyjne liczyło 132 członków. Zebrań odbyło 9, a 2 z nich urozmaicono wyświetleniem przeźroczy. Na zebraniach wygłoszono referaty: Kamerun, Zasługi Polski na niwie misyjnej od przyjęcia chrześcijaństwa aż do najnowszych czasów, Jasna Góra i Jej pamiątki, Praca polskich misjonarzy w Indjach, Kościół katolicki w Chinach, Misje katolickie na Madagaskarze Ks. Jan Beyzyn, Matka Najświętsza Królowa Apostołów i misjonarzy, Brat Albert Bibljoteczka misyjna liczy 70 dziełek i jest zasilana miesięcznikami p. t. „Misje katolickie" i „Młodzież misyjna, a korzysta z niej 71 członków. Owocem pracy Kółka misyjnego było zebranie kilkunastu tysięcy znaczków pocztowych, 1 kg. cynfolji i 49 złotych na cele misyjne.

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

VI. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

(za czas od 17 stycznia do 16 lutego 1933 r.)

BARDZO WAŻNE:

Uchwałą Wydziału Wykonawczego z dnia 3 stycznia 1933 r. obniżono wydatnie wkładki, a mianowicie:

a) XX. Moderatorów o 33%, to jest zamiast 6 zł. tylko 4 zł. rocznie. Wkładki za r. szk. 1932/3 wpłacone już po 6 złotych, będą w części (2 zł.) zaliczone na przyszły rok szkolny.

b) wkładki sodalicyjne o 20%, to jest z 5 groszy na 4 grosze miesięcznie od członka, a to począwszy od 1 lutego 1933 r.

I. Wkładki XX. Moderatorów (według uchwały konferencji i XX. Moderatorów w Wilnie). X. Ciesielski Częstochowa I. 6, X. Gyurkovich Lwów II. 6, X. Jeleński Piotrków I. 6, X. Gryczka Poznań VII. 6, X. Bruzdewicz Pułtusk 3, X. Kruker Sambor 6, X. Malarczyk Sandomierz 6, X. Gac Skarżysko 6, X. Gryczka Poznań VII. 6.

II. Wkładki sodalicyj związkowych (po 5 gr od **każdego członka miesięcznie** podano w **groszach**). Aleksandrów 110, Augustów 90, Będzin 500, Białystok II. 270, Bielsko 550, Brodnica 660, Brześć n/B 100, Brzozów 500, Chojnice 300, Cieszyn 665, Dębica 500, Gniezno 400, Grodno I. 500, III. 320, Grudziądz 720, Jasło 540, Kielce IV. 540, Kępno 300, Kraków III. 800, V. 2050, IX. 300, Krasnystaw 825, Krosno I. 590, Krotoszyn II. 425, Król. Huta I. 400, Łańcut 820, Łomża I. 600, Łódź V. 250, Mielec 150, Myślenice 300, Nakło 345, Ostrowiec 850, Ostrów Pozn. 450, Ostrzeszów 75, Pelplin 235, Piotrków I. 700, Poznań I. 310, II. 340, IV. 650, V. 500, VII. 500, Pułtusk 900, Rawicz 600, Rogoźno II. 610, Ropczyce 420, Różanystok 160, Rzeszów I. 120, IV. 250, Sandomierz 230, Sanok 1080, Siedlce II. 120, Sierpc 400, Skarżysko 105, Starogard 420, Staszów 105, Stryj II. 335, Śrem 205, Świecie 350, Tarnów II. 660, III. 300, IV. 180, Tczew 170, Toruń II. 85, Warszawa II. 85, IV. 300, Wągrowiec 360, Wilno I. 270, VIII. 250, Wolsztyn I. 300, Września 240. **Razem sodalicyj 70.**

Czcionkami drukarni „POLONIA“ Jana Trybuły w Zakopanem, Rynek.

SKŁADNICA ZWIĄZKU

przy Administracji miesięcznika «Pod znakiem Marji»

poleca następujące wydawnictwa:

Dla XX. Moderatorów i XX. Prefektów:

Ks. Józef Winkowski: **Egzorty do uczniów szkół średnich tom I.** Wydanie II. Obejmuje kompletny rocznik egzort na wszystkie niedziele i święta roku szk. Str. XVI+356. Cena 6·80 zł.
Tom II i III zupełnie wyczerpany.
— **Prakt. podręcznik duszpasterstwa w szkole.** Str. 219. Cena 4·— zł.
Ks. Teofil Bzowski: **Szkolna Sodalicja Marjańska.** Str. 19. Cena 15 gr.
„Nasza korespondencja" dla XX. Moder. Nr. 5 z r. 1928, cena 40 gr.

Dla XX. Moderatorów i Sodalisów:

Ks. Jan Rostworowski T. J.: **Przewodnik Sodalicyj Marjańskich.** Wyczerpujący podręcznik sodalicyjny. Str. 386. Cena brosz. 2 zł 50 gr., oprawny w płótno 4 zł.
Ks. Józef Winkowski: **Księga podręczna** dla XX. Moderatorów i Konsult sodalicyj. Cena 4·— zł, silnie oprawna 5·— zł.
— **Przed tak wielkim Sakramentem** adoracje dla młodzieży. Cena brosz. 80 gr. opr. 1·60 zł.
— **Rekolekcje zamknięte.** Cena 30 gr. (na wyczerpaniu).
— **Patron braterstwa młodej Polski** św. Stan. K. Cena 20 gr.
Naczelne zagadnienia sodalicji młodzieży w chwili obecnej. Cena 10 gr.
Sodalicja marjańska a przyszli nauczyciele. Cena 10 gr.
Ks. Doyle: **Czy będę księdzem?** Znakomita rzecz o istocie powołania kapłańskiego. Cena 20 gr.
Ks. Piotr. Skarga: **Św. Stanisław Kostka.** Cena 30 gr.
Ks. T. Bzowski: **Bł. Andrzej Bobola.** Cena 50 gr.
Wl. Godziszewski: **Dla Polski** (krucjata modlitwy za Ojczyznę) cena 45 gr.
Ustawy Sodalicji marj. uczn. szkół średn. w Polsce, napisał Ks. Winkowski. Zawierają także wykaz odpustów sodalicyjnych, porządek nabożeństwa sodal., regulamin wyborów i ceremonjał przyjęcia. Wydanie VII—XII 23—40.000. Cena brosz. 30 gr., opraw. 70 gr.
Ustawa Związku niezbędna dla każdego członka Konsulty. Cena 30 gr.
Kalendarzyk sodalicyjny na rok 1932/3. Cena 20 gr.
Medale sodalicyjne z M. B. Częstochowską i św. St. Kostką. Ceny: aluminjowe 25 gr. za sztukę; imit. srebra oksydowanego, prześliczne, wysoce artystyczne wykonanie: 1·— zł. za sztukę; prawdziwe srebrne: 5·50 zł. za sztukę. Własny nakład Związku. Medal Sodalicyjny jest drogą pamiątką na całe życie.
Dyplomy z obrazkiem M. B. Częstochowskiej. **Jednobarwne** cena 20 gr. Nowe dyplomy **barwne** na kartonie kredowym. Cena 50 gr.
Dyplomiki dla kandydatów. Cena 5 gr.
Odznaki tylko dla rzeczywistych sodalisów sod. związkowych (srebrny monogram S. M.). Cena zniżona 1·75 zł. (Mogą być także srebrne oksydowane). Na prywatne zamówienia nie wysyłamy.
Hymn Związku. Tekst i nuty na fortepian. Nowa melodja. Cena 15 gr. (na wyczerpaniu). Dawna melodja (pobudka). Cena 15 gr.
Przysięga Sodalicji, muz. F. Nowowiejskiego. Cena 30 gr.
„My chcemy Boga" — hymn Związków Katol. Cena 15 gr.
List polecający sodalisów maturzystów do sodalicji akademickiej. Cena 10 gr.
Karty pocztowe dla maturzystów. Sztuka 5 gr.
Tekst hymnu Związku. Cena 5 gr.
Karty pocztowe o wakac. Komunji św. Sztuka 3 gr.
Deklaracja niepalenia tytoniu. Sztuka 3 gr.
Pamiątka Dziesięciolecia Związku (śliczny obrazek M. B. Częstochowskiej). 10 gr.
Widokówki z Kolonji w 5 zdjęciach, sztuka 12 gr. (Dochód na Kolonję).

Wysyłamy w każdej ilości na zamówienie, doliczając koszta opakowania i przesyłki. Dochód ze sprzedaży na cele Związku.

POPIERAJCIE WSZĘDZIE MIESIĘCZNIK I JEDNAJCIE ABONENTÓW!